Cena 50 groszy

Nr. 8. Środa, 29 kwietnia 1925 Rok I.

KURJER SPORTOWY

TYGODNIK POŚWIĘCONY WSZYSTKIM GAŁĘZIOM SPORTU

LEKKA ATLETYKA, PIŁKA NOŻNA, BOKS, SPORTY KOBIECE, NARCIARSTWO, SZERMIERKA, TURYSTYKA, RUGBY, WIOŚLARSTWO, PŁYWANIE, ITD.

Nowe wielkie sukcesy kawalerzystów polskich w Nicei



Grupa najlepszych polskich jeźdźców konkursowych.

(Od lewej ku prawej) Rtm. Królikiewicz (zwyciężył obecnie po raz drugi w biegu o nagrodę księżnej Sabaudzkiej), por. Zgorzelski, rtm. Dobrzański, ppułk. Rómmel (kierownik wyprawy i twórca nowoczesnej polskiej jazdy konkursowej), rtm. Dziadulski, por. Szosland, por. Pieczyński.





Reprezentacja Wiednia—Corinthians 2:0. 1) Niebezpieczny moment pod bramką Wiedeńczyków. 2) Baker po kornerze, rzuca się na piłkę, ale nie trafia.

Gentlemani piłki.

Słynna angielska drużyna amatorska Corinthians gościła znowu w czasie Świąt Wielkanocnych na kontynencie. Po rozegraniu w Hamburgu spotkania rewanżowego, udali się do Berlina i Kolonji, a potem do Wiednia, by zmierzyć się ze zawodowcami austrjackimi. Zawody zakończyły się różnie, w Hamburgu i Kolonji wygrali, w Berlinie grali bez rezultatu 1 : 1, we Wiedniu przegrali 2 : 0. Ale nie we wynikach leży znaczenie wizyty Corinthians. Leży ono we wielkiem poważaniu, jakiem ten najwspanialszy klub piłkarski świata się cieszy, w ich sławie nieskazitelnych amatorów, w ich kolosalnem znaczeniu dla rozwoju sportu piłki nożnej. Kto to są Corinthians? Przed 30 laty założono w Anglji klub, a myślą założycieli było stworzyć stowarzyszenie, któreby było w stanie, przez wysokie kwalifikacje swych członków, stać na straży czystości i doskonałości angielskiego sportu piłkarskiego. Stworzono więc klub zamknięty, o ograniczonej ilości członków, ograniczonej przedewszystkiem balotażem, powtóre przepisem, że członkiem Corinthians może zostać tylko student uniwersytetu angielskiego, albo też ktoś, kto uzyskał stopień akademicki na którymkolwiek z uniwersytetów Anglji, Szkocji, Irlandji lub Walji. Stworzono więc akademicki klub piłkarski, którego pierwszorzędnym celem było przestrzeganie czystości i doskonałości wielkiej gry. Wzięto najlepsze intelektualne jednostki, by baczyły na to, by gra, którą z boisk szkolnych i uniwersyteckich oddawano niejako ogółowi, rzucano, do pewnego stopnia tłumom, by gra ta nie straciła nic z czaru w niej tkwiącego, ze swych wewnętrznych wartości, w które jest tak bogatą.

Od chwili swego założenia Corinthians działają w tym kierunku. Jednoczą w swem gronie najlepszych piłkarzy-amatorów Zjednoczonego Królestwa, którzy ze świetnych drużyn uniwersyteckich przechodzą w szeregi, nielicznych zresztą, drużyn amatorskich, a najlepsi znajdują przyjęcie do wielkiego klubu.

Są więc Corinthians amatorami, w najczystszem, najbardziej skrajnem, angielskiem, znaczeniu tego słowa. Są ludźmi o wykształceniu uniwersyteckiem, którzy przyswoili sobie doskonale wszelkie arkana gry w piłkę, a którzy uprawiając ją czynnie, postawili sobie za cel nie zdobywanie mistrzostw, puharów i t. d., ale grę dla gry, the sport for sports sake, czuwanie nad tem, by utrzymała się na swym wysokim poziomie, koniecznym dla gry, będacej grą narodową całego świata, a przedewszystkiem Anglji, ojczyzny sportów.



Znakomity bramkarz Corinthians, Baker, ze stoickim spokojem, wyciąga piłkę ze siatki, po drugim goalu. Rübell

Są oni najczystszymi amatorami, a najpiękniejszym objawem ich amatorstwa jest fakt, że nie wahają się grać od czasu do czasu w szeregach zawodowców. Tak to Howard Baker, ich obecny bramkarz, grywa, o ile czas mu na to pozwala, w drużynie zawodowej pierwszej Ligi Chelsea, a środek pomocy Max Moosman grywa także w zawodowej drużynie Manchester City. Naturalnie zupełnie bezinteresownie. Dodać należy, że Baker jest równocześnie mistrzem Anglji w skoku wzwyż, skacząc powyżej 190 cm., a Moosman jest słynnym tenisistą, i miał już kilkakrotnie sposobność reprezentować Anglję w grach o puhar Davisa. Jak wysoką jest sportowa wartość Corinthians jako piłkarzy, dowodzi przytoczony powyżej fakt, że drużyny zawodowe angielskie nie wahają się uciekać do ich pomocy. A wiemy przecież, że pomimo olbrzymich postępów, jakie zrobił ostatnimi czasy futbal kontynentalny i południowo-amerykański, zawodowcy angielscy są zawsze jeszcze powołani do pokazania całemu światu, jak się gra.

Fairness jest pierwszem hasłem ich sportu. Mało zapewne piłkarzy wie, że Corinthians do dziś dnia nie uznają karnych, gdyż stoją na stanowisku, że gracz gentleman nie jest w stanie w sposób nie fair przeszkodzić drugiemu w grze i osiągnięciu punktu dla swej drużyny. Pozatem posuwają oni tak daleko swój krańcowy amatoryzm, że zasadniczo nie biorą udziału w grach przed publicznością płacącą wstępy, grając tylko na cele dobroczynne. Dla podniesienia poziomu gier o puhar angielski, uproszono po wojnie Corinthians, by ich drużyna wzięła na stałe udział w grach puharowych. Od pięciu lat więc stają Corinthians do walki o puhar, ale dodać trzeba, że nie mają wielkiego powodzenia. W bieżącym roku odpadli odrazu w pierwszym kole, natknąwszy się na obecnego finalistę i wielkiego faworyta Sheffield United.

Ale wyniki nie mają tu wiele do rzeczy. Zapewne, że przegrywając 5 : 0 z Sheffield United wykazali Corinthians swą niższość, ale przecież trzeba pamiętać, że zupełnie inaczej gra, szczególnie w grze puharowej, drużyna zawodowa, której zwycięstwo przynosi wielki dochód, i nadzieje jeszcze większych materjalnych korzyści, obok wyrobienia sobie sławy, a inaczej drużyna amatorska, o ugruntowanej sławie najlepszej drużyny na świecie.

Tak samo nie powinniśmy brać zbyt ściśle wyników osiągniętych przez nich na kontynencie. Przegrali z reprezentatywnym teamem Austrji, złożonym z graczy zawodowych 2 : 0. W Berlinie grali nierozstrzygnięty 1 : 1 match z Herthą, mistrzem Berlina, w Kolonji pobili reprezentatywną drużynę Zachodnich Niemiec 4 : 2. Pobili jednak 4 : 1 HSV., słynny Hamburger Sport Verein, zeszłorocznego mistrza Niemiec. A pamiętajmy, że w zeszłym roku, grając w Hamburgu dwa mecze, jeden przegrali 3 : 0 i musieli wyrównać porażkę.

Ostatnie ich wizyty na kontynencie, poza Hamburgiem, datują się jeszcze z czasów przedwojennych. W 1904 grali przeciwko Verein für Bewegungsspiele Lipsk 4 : 1 i w 1908 przeciwko teamowi Wiednia 7:1. Dziś przegrywają przeciwko takiemu samemu teamowi 2 : 0. No, ale w 1908 grali przeciwko początkującym amatorom a obecnie przeciw starym wygom zawodowcom. Dużo się zmieniło na kontynencie w piłkarstwie od tego czasu. S.





1) Przed boiskiem footbalowym w Londynie. 2) W środku. Czarne tło, to morze ludzkie, podczas meczu Corinthians-Sheffield United.

Sport na scenie.

Sport siedmiomilowymi krokami dąży wciąż naprzód. Odczuwa się go już wszędzie, w prasie codziennej, przemyśle, nawet w literaturze i sztuce. Wpłynął poważnie i dodatnio na modę i to nietylko w ubraniu, ale nawet na samą budowę ciała. Opiewane do niedawna piękno Paryżanki ze swymi krótkiemi, okrągłemi linjami, musiało ustąpić miejsca wysportowanej Amerykance, z jej równą, sportową sylwetką. Spokojne, muskularne ciało, typ greckiej Diany, oto wymagania dzisiejszej piękności.

Nic więc dziwnego, że ludzie teatru, chcąc zadowolić wymagania publiczności, muszą uprawiać sport. Odnosi się to w większej jeszcze mierze do kobiet, niż do mężczyzn. Jedni uprawiają sport tylko dla celów pośrednich, t. j. zdobycia harmonijnej linji ciała, drudzy potrzebują go już jako części uprawianego przez się zawodu. Gdyż dzisiaj, już nietylko kina, cyrki i kabarety, ale nawet poważne teatry, w programach swoich silnie uwzględniają umiejętności sportowe. Taniec rytmiczny czy balet, wymaga dziś od swych wykonawców niezwykłego wyrobienia fizycznego. A nawet czysty sport pokazują także na scenach n. p. boks, szermierkę, pływanie, lekką atletykę i t. d. Wielkie sceny stolic europejskich, jak n. p. Opera Komiczna i teatr Schumana w Berlinie, Mayol, Palace, Folies Bergeres w Paryżu, Palladium i Hippodrom w Londynie, prześcigają się w wystawianiu programów sportowych, które cieszą się zupełnie niezwykłą frekwencją publiczności.

Jakkolwiek wyda się niektórym, że popisy te mają charakter cyrkowy, to po przyjrzeniu się im przekonaliby się, że umiejętności tam ukazane, wymagają długoletniego przygotowania sportowego i ciągłego treningu. Tam gdzie dawniej spodziewano się dam



Gimnastyczne ćwiczenia aktorek w szkole na wyspie Foehr. Atlantic



Helen Chadwick, znana artystka nowojorska, podczas treningu na t. zw. ekspanderze. Obok bokser Korwin. Transatlantic

światowych, czy też półświatowych, zastaje się obecnie kobiety, prowadzące surowe, solidne życie prawdziwego sportowca.

Powstały nawet szkoły, mające za zadanie przygotowanie sportowe i gimnastyczne aktorów i aktorek. Do najlepszych należy t. zw. Tiller-school w Londynie. Adepci tej szkoły słynni są dziś na całym świecie i dochodzą do fenomenalnych wyników sportowych, przedewszystkiem lekko-atletycznych. Nic dziwnego, że występy ich w baletach, gdzie widzi się znakomite wyniki sportowe, połączone z niezwykłą harmonją tańca, cieszą się wielkiem powodzeniem.

Artyści starsi, wykonujący już swój zawód i nie mogący korzystać ze szkół, uprawiają sport po amatorsku, by przez zwiększenie giętkości ciała i elegancji ruchów, pomnożyć swoje walory cielesne i łatwiej je uwydatnić na scenie. W klubach sportowych londyńskich czy paryskich, znajduje się teraz wielu słynnych aktorów i aktorek, którzy z zapałem oddają się sportom, nie tylko dla przyjemności, ale i z konieczności. I u nas były już próby urządzania zawodów sportowych między zespołami teatralnemi, niestety nikt nie brał ich poważnie. A szkoda; bo jak z jednej strony między polską bracią aktorską jest paru dobrych sportowców, tak przez propagowanie wśród nich sportu, wielu by się wyrobiło, z niemałą dla nich korzyścią.

U artystów kinowych należy to już wprost do obowiązków. Ale bo też ich zawód stawia im znacznie większe wymagania fizyczne, niż komukolwiek innemu. Gdyż niema teraz wprost roli we filmie, gdzieby wyrobienie fizyczne nie było potrzebne. To też w słynnem mieście filmowem Holywood w Ameryce, rozmaite gwiazdy filmowe uprawiają nawet tak czysto męskie sporty, jak rugby lub footbal.

Z drugiej znów strony, wielu słynnych mistrzów sportu przechodzi do teatru, a raczej do kina. Jakkolwiek rola ich tam polega nie zawsze na wykonywaniu swego sportu, chętnie ich tam widzą, albowiem stanowią znakomitą reklamę i przyciągają publiczność. Wystarczy wymienić Dempseya i Carpentiera. Ale nie tylko zawodowcy obierają taką karjerę. N. p. słynna Ailleen Riggin, była mistrzyni olimpijska w skokach pływackich, wykazywała w swych popisach taką harmonję ruchów i elastyczność, że namówiono ją, by poświęciła się tańcowi. Dziś jest jedną z najsłynniejszych tancerek Nowego Jorku i twierdzi, że oba jej zawody t. j. pływacki i taneczny, znakomicie się uzupełniają i uprawianie jednego wpływa bardzo dodatnio na drugi.

Pewna zaś znakomita łyżwiarka, zmuszona wprawdzie koniecznością, nie zawahała się swej umiejętności sportowej połączyć z taneczną i dziś, dla większego powodzenia, popisuje się w okolicach, gdzie sport łyżwiarski jest mało znany, a mianowicie w gorącej Kalifornji, na kawałku sztucznego lodu, układanym pod gołym niebem.

Możliwe, że tę połączenia sportu ze sceną nazwie ktoś wybrykiem mody. A moda przecież jest kapryśną. To, co dziś z zapałem przyjęła, to może jutro obojętnie odrzuci. Ma on może po części rację.

Ale obawiać się tego nie trzeba.

Jak dotychczas, moda jest potężnym sprzymierzeńcem sportu. Jedna mu bardzo wielu zwolenników i wpływa dodatnio na jego rozwój. A szczególnie przez scenę, skąd może przemówić nawet do tych, którzyby się nigdzie zresztą ze sportem nie zetknęli. A kto raz się ze sportem zaznajomi i pozna jego dla siebie korzyści, ten będzie się go trzymał, już nawet wbrew modzie. Tych zaś, którzy sport będą traktować powierzchownie i tylko wtedy, kiedy moda każe, tych żałować nie należy. Pociechy by z nich i tak nie było.

Zresztą, jest to już rzeczą władz sportowych, by modę jaknajbardziej wykorzystać, a ewentualnie w przyszłości nie dać się przez nią opanować. Tymczasem zaś, korzystając z niej, wartoby o tem pomyśleć, czy i u nas ze sceny nie dałoby się coś dla sportu zrobić.



Gwiazdy i nie-gwiazdy filmowe w Holywood z zapałem oddają się wszelkim sportom. Modne obecnie strzelanie z łuku. Wipro



Carpentier z żoną. „Wielki“ Georges, porzucił zdaje się zupełnie ring i jest obecnie aktorem filmowym. Sport & General





Central Press w Ascot (Anglja) **Elegancka publiczność** w Biskra (Algier). Central Press

Publiczność.

Rozwój sportu przyniósł ze sobą czynnik nowy. czynnik, którego istnienia pierwotnie nie przewidywano, a w każdym razie z którym się nie liczono. Mam na myśli publiczność. Każde większe zawody. obojętnie w jakiej dziedzinie sportu. odbywają się dziś przy współudziale trzech czynników: zawodników, organizatorów i publiczności. Zawodnicy byli zawsze. Organizatorzy przyszli bardzo prędko. bo przecież ktoś musi mierzyć czas i t. d. — publiczność przyszła na końcu.

W pierwszej chwili traktowała sport jako zabawkę. Można przystanąć i popatrzeć się, co oni tam wyrabiają. Potem zaczęło się zainteresowanie. zaczęli zjawiać się stali bywalcy. interesujący się sportem, rozumiejący się na nim. Pierwsze węzły zrozumienia zostały między publicznością a zawodnikami nawiązane. kiedy jeden lub ów z owych pierwszych widzów rzucił nieznanemu mu graczowi słowo zachęty. porwany pięknem gry lub budzącem się zamiłowaniem sportu. Z kolei przyszła moda. Przyszła przed wojną tak u nas popularna „manja piłkarska“. opiewana i konstatowana powszechnie. której zaczęto się obawiać jak ognia. która stworzyła legendę o brutalności i szkodliwości piłki nożnej i zaszkodziła potężnie sprawie sportu u nas. Na końcu przyszła ostatna faza — przyszło zrozumienie i przyzwyczajenie.

Dziś publiczność nie idzie u nas na zawody sportowe dlatego, że taka jest moda. że trzeba popierać sport lub dla jakiegoś innego celu. Idzie poprostu dlatego, że uczestniczenie, choćby bierne, w zawodach sportowych weszło w koło przyzwyczajeń i upodobań naszego społeczeństwa. że ludzie przyzwyczaili się do sportu, przekazali mu w dziedzinie swych zainteresowań i upodobań pewną przestrzeń i stale do niego wracają.

Jaką jest ta nasza dzisiejsza publiczność? Nie piszę specjalnie o publiczności piłkarskiej, ale bądź co bądź jest to sport ściągający największe tłumy widzów. najbardziej „publicznościowy“.

Dla kogoś, ktoby się interesował psychologją, trybuna lub parter podczas matchu byłyby bardzo wdzięcznem polem do badań, przypuszczam nawet do odkryć. Chodzę czasami na matche, zwracam jednak zawsze uwagę przeważnie na to, co się dzieje na boisku. Czasem jednak to i owo z trybuny mimowoli wpada w oko.

Najpierw więc „szary tłum“. Ci wypełniają szczelnie trybunę, zachowują się spokojnie, spory ograniczają do lokalnej wymiany zdań na temat graczy, których nawet dobrze nie znają. wogóle jednak biorą czynny udział w zjawisku popularnie matchem zwanem tylko w chwilach, gdy bramki wywołują burzę oklasków. Jest to element nieszkodliwy, płacący, tworzący tło publiczności. Na tem tle zjawiają się dopiero poszczególne typy.

A więc najpierw — fanatycy. Ludzie, z którymi mówić nie można. roznamiętnieni, wrzaskliwi, niespokojni przychodzą nie dla gry, nie dla sportu. ale dla klubu. dla walki. Przychodzą tylko na matche „swej“ drużyny, przeciwnika skazują z góry na zagładę, wrzeszczą, krzyczą. atakują najniesprawiedliwiej sędziego, jeżeli przypadkiem rozstrzyga przeciwko ich drużynie, są w najwyższym stopniu nietolerancy. gwałtowni i od nich wychodzi inicjatywa wszystkich zaburzeń na matchach. Krótko mówiąc, jest to element choleryczny publiczności.



Henley. Publiczność na łodziach.
Central Press

Drugim typem trybuny footballowej są znawcy. Główną cechą ich jest okoliczność, że przychodzą zawsze za darmo. Siedzą cicho i spokojnie, wydają co pewien czas głębokie i mistycznie zabarwione uwagi na temat toczącego się matchu. Co chwila słychać zdania: „widział pan ten kawałek? — Szkocki football“! „Takiej główki od siedmiu lat nie widziałem“ i t. p. Orzeczenia sędziego wywołują w tej części zawsze uśmiechy politowania. Niezadowolenia jednak nie manifestują głośno. Tworzą wogóle element nastrajający melancholijnie, choćby swem oddaleniem od sportu — na którym się znają.

Wreszcie typ trzeci. Sanguiniczny. Są to ludzie wszystkich sfer i miejsc. Na sporcie znają się lub nie. Jest to zasadniczo obojętne. Gra porywa ich i zmusza do manifestacji. Niebezpiecznie znajdować się w ich okolicy. a najgorzej wychodzą na nich gracze. Ilustracja: gra toczy się na środku boiska. Pomocnik kopie piłkę, skutkiem śliskiego terenu piłka zsuwa mu się z buta i „kiksuje“. Gra idzie dalej. Zapomnałem już o tem, gdy nagle nademną rozlega się głos tubalny: „Ten Strycharz gra jakby miał wodę w głowie“. Tableau. Biedny Strycharz. Nie przeszkadza to wcale, że nasz sanguinik za chwilę będzie potępianego tak strasznie pomocnika wychwalał. Prawdopodobnie także najzupełniej bez racji. Obok fanatyków są oni elementem najgorszym. jeżeli chodzi o lokalne zatargi z policją. sędzią lub innymi autorytetami. Wszystkie „zwycięstwa“, polegające na „pobiciu“ przeciwnika, są dziełem tych dwu odłamów publiczności. Szerokie masy nigdy nic z nimi nie mają wspólnego. Oto kilka typów naszej publiczności. Zapominamy nieraz zupełnie o jej istnieniu. A przecież jest ona ważnym czynnkiem w zawodach. Pamiętajmy, że są drużyny, które mają swoją publiczność i naodwrót, publiczność ma swoje ulubione drużyny i swoich ulubionych graczy. Pamiętajmy o tym kolosalnem morzu głów, które co niedzielę zalega trybuny, które wylewa się przez bramy i furtki, które krzyczy i gwizda, klaska i tupie, a ostatecznie czasem i bije. O tem ostatniem muszą często i nietylko u nas, pamiętać szczególnie sędziowie, bo w całej przygodzie niema dwu elementów, któreby trudniej pogodzić, jak sędziego piłkarskiego i publiczność.

A pamiętać o publiczności musimy, bo ostatecznie naszem, sportsmanów, zadaniem wobec publiczności. jest nie zabawić ją, dając chwilę wzruszeń, ale pozyskać te masy dla sportu, wszczepić im zrozumienie piękna i estetyki ruchu, wychować je, żywym przykładem sportowego dżentelmeństwa. *D.*



Tłumy na wyścigach w Kempton Park. Pod parasolami book-makerzy.
Central Press



Studenci w Harrow w czasie szkolnych zawodów.
Sport and General

LIST Z PARYŻA

Najważniejszym wydarzeniem tygodnia był międzypaństwowy mecz piłkarski Austrja — Francja. Jest to godnym zaznaczenia, gdyż piłka nożna bardzo rzadko występuje w Paryżu na plan pierwszy, i nawet występy Urugwajczyków i Brazylijczyków nie umiały zwrócić na siebie uwagi ogólnej, tak jak potrafią to zrobić wielkie mecze rugby, senzacyjne spotkania bokserskie albo wyścigi kolarskie. Większe, niż zazwyczaj, zainteresowanie tym meczem po części tylko objaśnia się chwilową ciszą w innych dziedzinach. Z jednej strony sportsmeni francuscy — którzy mimo predylekcji do pewnych gałęzi sportu w ogromnej większości wypadków interesują się jednak wszystkiem i pisma sportowe, niezależnie od swej „specjalności" czytają od deski do deski — sportsmeni francuscy po tegorocznych niekonsekwentnych wynikach piłkarskich meczów międzynarodowych, chcieli wreszcie zdać sobie jaśniej sprawę z tego, co właściwie przedstawia futbal francuski, a z drugiej strony wywierał wpływ fakt, iż austrjacy nigdy jeszcze nie popisywali się w Paryżu, więc stanowili coś nowego, jeszcze nieznanego — a paryżanie szaleją za „nowością"...

Wynik meczu nie sprawił nikomu niespodzianki. 4 : 0 niewystarczająco wprawdzie obrazuje techniczną i taktyczną wyższość wiedeńczyków, lecz odpowiada ogólnemu stosunkowi sił, w dniu spotkania. To ostatnie zastrzeżenie jest koniecznem dlatego, że jeśli austrjacy zawsze grają mniejwięcej jednakowo, to team francuski przedstawia niezmienne X. Wartość jego polega nie na technice i taktyce, które zawsze są marne, a na nastroju, który może czasem, rzadko, wywołać cud, a czasem, często, spowodować katastrofę.

Na ten raz nastrój był + — 0, czyli team francuski był najbliżej swej przeciętnej wartości, pomiędzy 0:0 z Urugwajem a 0:7 w Turynie.

Francuzi, tak zwykle skorzy do malowania rzeczywistości na różowo, w danym wypadku nie czynili sobie iluzji. Wiedzieli z góry, że przegrają, chcieli tylko wyniku możliwego do przyjęcia. Najlepiej poinformowany w piłkarskich stosunkach środkowoeuropejskich paryski żurnalista sportowy, Maurycy Pfefferkorn, na łamach „Echo des Sports" prognostykował 3 : 1, sądząc, iż hyperkombinacja przeszkodzi wiedeńczykom uzyskać większe cyfrowo zwycięstwo, a obecność na środku ataku francuskiego Nicolas pozwoli „Nicolaus'om" zdobyć goala honorowego. Prognostyk ten był bliskim sprawdzenia się — gdy w drugiej połowie, przy wyniku 3 : 0 dla Austrji, francuzi uzyskali „penalty". Jednak wobec spowodowanego nieudatnym strzałem Nicolas rozczarowania penalty zakończyło się bramką... na korzyść Austrji.

Oczekiwano, że mecz pozwoli, po części, porównać „matematyczny futbal środkowo-europejski (w wydaniu luksusowem) z łacińską grą „z natchnienia" (w wydaniu na gorszym papierze). Jeśli jednak egzemplarz wiedeński naogół odpowiedział oczekiwaniom (choć w Wiedniu często fabrykują wyższego gatunku futbal, niż zademonstrowany tym razem) — to genjalna improwizacja łacińska znalazła wyraz tylko w doprowadzonym wprawdzie do perfekcji, ale nie stanowiącym bądź co bądź najistotniejszej i najcenniejszej charakterystyki łacińskiego stylu... bezładzie poetyckim.

Krótko mówiąc, francuzi grali jeden do sasa, drugi do lasa, z zadziwiającą bezplanowością i bezmyślnością taktyczną, co przy braku, do tego, zalet technicznych, pozostawiałoby wrażenie fatalne, jeśliby nie ratowała w pewnej mierze ambicja. I jeśli austrjacy nie uzyskali wyniku znaczniejszego jeszcze, to nie dlatego, by opór był zbyt silny, a dlatego, że 3 : 0 pierwszej połowy im najzupełniej wystarczało... jedną z cech charakterystycznych wiedeńczyków jest aż za daleko posunięta ekonomja wysiłku i brak wojowniczości, szczególnie u „nieamatorów", którzy z chwilą, gdy zwycięstwo było zapewnione, uznali, że się dość napracowali i już tylko spokojnie oczekiwali gwizdka końcowego.

Na tej podstawie, i dlatego, że o wartości drużyny stanowią nietylko taktyka, technika i walory atletyczne, ale i ich psychologja — uważam, że 4 : 0 wyraża przewagę Austrji wystarczająco.

Czy można na podstawie tego meczu przeprowadzić porównanie Austrji z Urugwajem? Nie myślę. Techniką indywidualną, a przedewszystkiem szybkością orjentacji i wykonania, urugwajczycy wyraźnie przewyższają wiedeńczyków. Są zato mniej zgrani, mniej spoiści, mniej wprawni w automatycznym budowaniu figur geometrycznych. Improwizują... ale improwizują inaczej od francuzów. Czyby natchnienie połamało trójkąty, czy może równania matematyczne poplątały rymy poematu — pozostaje w dziedzinie pytań, pozbawionych odpowiedzi.

Pewnym jest tylko, że „futbal francuski jest ciężko chorym" — zdanie, którym zakończyło swe sprawozdanie jedno z paryskich pism sportowych.

W. Junosza.

LIST PRASKI

Czwarty gość z Budapesztu pobity w Pradze. — DFC. i Victoria Žižkov dzielą się w mistrzostwie punktami.

Pod nieobecność Sparty zwabiły imprezy sobotnie i niedzielne na boisko Slavii po 12.000 widzów. Goście z Budapesztu Vasas, którzy są obecnie w mistrzostwie węgierskiem na drugiem miejscu, wywarli dodatnie wrażenie. Ich siła, to pierwszy kwadrans. Gdy im się w tym okresie uda zdobyć bramkę, grają świetnie. Atak kombinuje płynnie, rwie naprzód, a obydwaj reprezentatywni łącznicy strzelają często i niebezpiecznie. Slavia musiała ponieść koszta lekcji, gdyż w niespełna 20 minut strzelili Szentmiklossy i Takacs dwie wspaniałe bramki. Goście mają i w dalszym ciągu przewagę nad grającą nieskładnie Slavią, pomimo to udaje się Kratochwilowi tuż przed przerwą zdobyć jedną bramkę. Po pauzie początkowo zawzięta walka. Vasas miał pecha. Slavia wyrównała z rzutu karnego, o którym nawet najspokojniejsi z gorących Węgrów twierdzili, że jest mocno problematyczny. Depresję tem wywołaną wyzyskał znowu zręcznie Kratochwil, który idąc energicznie za piłką, strzelił trzecią, zwycięską bramkę.

Następnie zmierzyły się w zawodach o mistrzostwo Viktoria Žižkov z DFC. Ten ostatni z wieloma rezerwowymi, zdawał się bez szans wobec występującego w komplecie przeciwnika, lecz grając szybko miał w pierwszej połowie wyraźną przewagę. Łącznicy jednak strzelali fatalnie, Less nie strzelił stojąc prawie na linji bramkowej, to też przerwa 0 : 0. Już w 5 minucie zdobywa Patek, po błędzie Hojera, bramkę dla Niemców. Już w niespełna 60 sekundach wyrównywa Kristal. Tempo wzrasta, rozwija się interesująca gra w typowym ligowym stylu. Obustronnie jednak udaremniają obrońcy wszelkie usiłowania. Wynik pozostał 1 : 1 i odpowiada mniejwięcej stosunkowi sił. Sędzia p. Ed. Kraus (nie Antoni) kierował zawodami objektywnie. W niedzielę rozpoczęli D. F. C. z Vasasem. Niemcy nauczeni z dnia poprzedniego rozpoczęli grę w morderczem tempie i udało się im wyprowadzić Węgrów zupełnie z konceptu. Napastnicy D. F. C. atakowali bez przerwy, oddając często niebezpieczne strzały. Prawy skrzydłowy Bobor, który nie grał ani w Budapeszcie, ani przeciw Viktorii, jakkolwiek jeszcze nie zupełnie zdrów, przyczynił się nie mało do świetnej gry swych partnerów. 3 : 0 było już do przerwy, po której Sedlaczek podwyższa stan do 5 : 0. W tej fazie zdobywa Takacs punkt honorowy. Wynik końcowy 6 : 1.

Z Węgrów podobał się w pierwszym dniu napad, zwłaszcza Takacs i lewy skrzydłowy, w niedzielę zaś obaj obrońcy.

Następnie potykała się Slavia z Viktorią Žižkov. Gospodarze z rezerwą, Viktoria prawie w tym samym składzie co w dniu poprzednim. Žižkov rozpoczyna z ogromną pewnością siebie i wkrótce strzela środkowy napastnik Slezak bramkę. Pauza 1 : 0. Po pauzie zasila Pleticha szeregi Slavii, która też wyrównywa z karnego za rękę. Regularnie zdobytej przedtem bramki sędzia nie uznał.

Dwie te nierozstrzygnięte walki poprawiły nadszarpniętą już nieco reputację Viktorii. Drużyna posiada w osobie Carvana, nadzwyczajnego środkowego pomocnika i zapewne odegra w mistrzostwie praskiem pierwszą rolę.

Pozatem przyniosło mistrzostwo zwycięstwo C. A. F. C. nad Meteorem VIII 2 : 1. Zwycięscy, u których gra słynny Pilat są dzisiaj nawet dla czołowych drużyn groźnymi przeciwnikami. Niespodziankę stanowiła porażka S. K. Liben w spotkaniu z Nuselskym 1 : 3, któremu punkty nieoczekiwanie zdobyte mogą się przydać.

Mistrzostwo Pragi nie postępują. Brak napięcia i zainteresowania, towarzyszącego zwykle zawodom o mistrzostwo, zdobywaniu i utracie punktów, zmianom w tabeli. Powód leży w tem, że kluby rozegrały niejednakową ilość meczów, brak przeto poglądu i podstawy do porównań. Jako curiosum wspomnę, że Sparta nie rozegrała dotychczas żadnego spotkania w lidze.

Zarówno w drugiej klasie, jak i w mistrzostwie amatorów żywy ruch i ciągłe przesunięcia w tabeli.

Na prowincji nic godnego zanotowania. Pogoń lwowska ukazała się nam w dobrem świetle, a zwycięstwo 5 : 2 nad najsilniejszą naszą drużynę prowincjonalną, to surowa kara dla drużyny czeskiej, która nie doceniła przeciwnika. Pardubice narzekają w prasie między innemi i na sędziego, zamiast szczerze przyznać, że przeciwnik był lepszy.

Drużyna hockeyowa uzyskała w Genewie 4-te miejsce. Wielka z tego powodu uciecha, jakkolwiek lojalnie przyznać trzeba, że mieliśmy szczęście w wylosowaniu.

W lekkiej atletyce spokój. Slavia i Sparta urządziły zawody młodzików, w których wyróżniło się wiele obiecujących, młodych talentów.

Kurt Raudnitz.

Z KRAJU I ZAGRANICY

PIŁKA NOŻNA.

CO ROBI ZWIĄZEK WARSZAWSKI?

Warsz. ZOPN. pracuje w bieżącym roku o wiele spokojniej, niż w ubiegłym. Dużo przyczynia się do tego brak mistrzostw, ale i to ma znaczenie, że prócz Warszawianki, wszystkie kluby I-klasowe mają w związku swych przedstawicieli. WZOPN. korzysta teraz z tego i zajmuje się sprawami organizacyjnemi jak organizację nowych podokręgów, opieką lekarską nad futbalistami, ustaleniem barw klubowych i t. p. Nowością w Polsce będzie wprowadzenie odznaczeń w formie czapeczek dla graczy, którzy grali już 10 razy w teamie stolicy lub w ciągu jednego sezonu trzykrotnie brali udział w grach drużyn reprezentacyjnych okręgu warszawskiego.

RUGBY.

Z. S. Orzeł Biały, najlepsza polska drużyna rugby, bawiła w czasie Świąt Wielkanocnych w Bukareszcie, gdzie rozegrała mecz z mistrzowską drużyną Rumunji „Stade Roumain". Wynik 0 : 14, jakkolwiek wydaje się niekorzystny, świadczy o nadzwyczajnym postępie polskich rugbystów, którzy jeszcze w zeszłym roku, osiągali wyniki znacznie słabsze. Mecz odbył się w obecności 7.000 ludzi i następcy tronu rumuńskiego, ks. Karola, który polskiej drużynie wręczył puhar pamiątkowy.

W czerwcu przyjeżdżają Rumunowie do Warszawy, gdzie rozegrają 2 mecze. Będzie to może poważnym krokiem naprzód w rozwoju tego pięknego i zdrowego sportu w Polsce. Rugby, które w krajach zachodnich zdobyło sobie już prawo obywatelstwa, jest u nas niestety wciąż jeszcze niedoceniane.

HIPPIKA.

W dniu otwarcia konkursu hippicznego w Nicei, odbył się bieg dla koni, które nie były dotychczas w Nicei nagrodzone. Polacy zajęli miejsca: 4-te rtm. Dobrzański i 12-te por. Zgorzelski. Wyróżnieni zostali ppłk. Rómmel, rtm. Królikiewicz, por. Szosland i por. Zgorzelski.

W biegu o puhar ks. Aosty zwycięstwo odnosi rtm. Królikiewicz, ppłk. Rómmel zajmuje miejsce 7-me, rtm. Dobrzański 11-te, por. Zgorzelski 12-te, wyróżniony por. Szosland.

Skład polskiej grupy hippicznej w Nicei jest następujący: 1. ppłk. Rómmel 1 p. Szwol. 2. rtm. H. Dobrzański 2 p. Szwol., 3. rtm. A. Królikiewicz 1 p. Szwol., 4. por. K. Szosland 2 p. Uł., 5. por. Wł. Zgorzelski 15 p. Uł.

Do komitetu sędziowskiego delegowany został pułk. W. Anders, jako reprezentant M. S. Wojsk.

CIĘŻKA ATLETYKA

Stanisław Zbyszko Cyganiewicz znowu mistrzem świata. W Chicago odbyło się 17 bm. spotkanie Zbyszka z Amerykaninem Wayne Munnem. Munn odebrał mistrzostwo słynnemu „Dusicielowi" (Strangler) Lewisowi, który w swoim czasie pokonał Zbyszka. Obecnie pokonał Zbyszko Munna w 2 spotkaniach. W pierwszym po 5 minutach, w drugim po 8 min. Waga Munna wynosiła 128 kg. Zbyszka 119. Walce przypatrywała się niezwykła ilość publiczności, stawiając wielkie sumy na Munna. Tymczasem stało się inaczej i Zbyszko przysporzył swoim zwolennikom dużo pieniędzy.

Za najlepszych zapaśników-amatorów świata uważani są: waga piórowa S. Hansson (Szwecja), piórkowa A. Ahlfors (Finlandja), lekka K. Westerlund (Szwecja), półśrednia R. Bohm (Szw.), półciężka Westergren (Szw.), ciężka Rosenqvist (Finlandja).

A więc jak widzimy, berło pierwszeństwa dzierży tu wyłącznie Szwecja i Finlandja.

LOTNICTWO.

Nowe rekordy światowe. Międzynarodowy związek lotniczy uznał 12 nowych rekordów światowych, Włocha Guido Guidi. Guidi używał hydroplanu Dornier-Wal, z dwoma motorami Rolls Royce 260 HP. Między innymi ustanowił on rekordy na 100, 200 i 500 km.

Francuski Aeroclub przedstawił do zatwierdzenia rekord lotników Lemaitre'a i Arracharda, którzy podczas swego lotu do Dakar, przelecieli w prostej linji bez lądowania przestrzeń 3.166 km. 300 m. Aparat: Bréguet 19 B. z dwoma motorami Renaulta 480 HP.

BOKS.

Tunney — Gibbons walczyć będą 12 czerwca w nowojorskim Polo Grounds. Mecz prowadzi Jimmy Forest.

Mistrzostwa Europy odbędą się w Sztokholmie 11—15 maja. Lista zgłoszeń obejmuje 12 narodowości: Włochy, Norwegja, Anglia, Dania i Szwecja zgłosiły po 8 zawodników, Węgry 7, Niemcy 6, Luksemburg 4, Łotwa 3, Francja 2, *Polska 1.* Nadto zgłosiła jeszcze swój udział Szwajcarja.

PŁYWANIE

Arne Borg, który jak wiadomo osiedlił się na stałe w Chicago, podejmuje podobno trening w skokach. Przyczyną jest zamiar brania udziału w tak popularnych w Ameryce konkurencjach wielobojowych. Jak widzimy, wywierają one doskonały wpływ na rozwój sportu w kierunku wszechstronności.

Zjazd Delegatów Polskiego Związku Pływackiego, odbył się dnia 19 bm. w Warszawie, na którym wybrane zostały nowe władze Związku w następującym składzie:

Zarząd: prezes: płk. szt. gen. Tadeusz Kasprzycki; wice-prezesi: inż. Eugenjusz Strug i p. Stanisław Facher; sekretarz p. Tadeusz Semadeni; skarbnik p. Henryk Eisenbett; członkowie zarządu: pp. Robert Galla, Dr. Mieczysław Orłowicz, inż. Leonard Seweryński, Wawrzyniec Trat i prof. Edward Wittig. Komisja sportowa: Przewodniczący p. Tadeusz Semadeni, pp. inż. Zenon Bukojemski, inż. Zdzisław Gillewicz, inż. Mieczysław Łokcikowski i p. Wawrzyniec Trat. Kapitan Związkowy: p. Tadeusz Semadeni; Komisja rewizyjna: ppłk. inż. Aleksander Bobkowski i p. Władysław Zaiderbajt.

TENNIS.

Montreux nad jeziorem genewskiem — Finale — Kehrling (Węgry) — Salm (Austrja) 6 : 1, 6 : 2, 6 : 2, Kehrling, Kleinschrot — Salm, Fisher 12 : 10, 3 : 6, 6 : 8, 6 : 3, 8 : 6.

Monte Carlo — Finale — Aeschliman Tunis — Lord Cholmondeley col Meyes 4 : 6, 2 : 6, 6 : 4, 6 : 3, 6 : 4.

Krakowski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny.

KOMUNIKAT ZARZĄDU NR. 3.

z posiedzenia w dniu 17 kwietnia 1925 r.

1. *Przyjazd p. Baqueta do Krakowa.* Wobec zapowiedzianego przez PZLA. (pismo PZLA. L. 184/25 z dn. 9. IV) przyjazdu do Krakowa p. Maurice Baqueta, instruktora lekkoatletycznego z Warszawy, uchwalono poczynić wszelkie potrzebne przygotowania, celem należytego wykorzystania pobytu p. Baqueta, dla podniesienia klasy lekkoatletycznej okręgu krakowskiego.

2. *Wiosenny bieg na przełaj KOZLA. w dniu 19. IV.* Przyjęto sprawozdanie komisji sportowej z prac przygotowawczych do biegu.

3. *Przyjęcie nowych klubów.* Przyjęto Robotniczy Klub Sportowy „Legja" na członka zwyczajnego KOZLA.

4. *Sprawa p. Al. Chocznera, b. wicepr. KOZLA.* Komisja Dyscyplinarna KOZLA., na skutek zeznań sekr. KOZLA dra R. Krajewskiego w sprawie przedwyborczej działalności b. wicepr. KOZLA. p. A. Chocznera i po przesłuchaniu stron, przedłożyła zarządowi następujący wniosek, który został przyjęty: „Dyskwalifikuje się p. Al. Chocznera, członka ŻKS. Makkabi, b. wicepr. KOZLA. na przeciąg dwóch lat od piastowania jakichkolwiek funkcji w związkach, klubach i sekcjach podległych KOZLA., za usiłowane nakłonienie sekr. KOZLA. do przekroczenia regulaminu KOZLA."

5. *Zawody międzyokręgowe z GOZLA.* Uchwalono zaproponować GOZLA. zorganizowanie międzyokręgowych zawodów lekkoatletycznych.

6. *Podział klubów na klasy.* Przy podziale klubów na dwie klasy (A i B) decydować będą następujące dane: ilość urządzonych zawodów, ilość zgłoszonych zawodników, ilość startowania, wyniki, urządzenia sportowe.

KOMUNIKAT ZARZĄDU NR. 4.

z posiedzenia w dniu 20 kwietnia 1925 r.

1. *Treningi członków KOZLA. pod kier. p. M. Baqueta.* Kluby należące do KOZLA. odbywać będą treningi na boisku T. S. Wisła od godz. 5—7 popoł. w dwóch grupach, a mianowicie: 1) Grupa I. (K. S. Cracovia, ŻTS. Jutrzenka, RKS. Legja i ŻKS. Makkabi) w poniedziałki i środy i 2) Grupa II (AZS., SKS. Korona, TS. Sokół-Kraków i TS. Wisła) we wtorki i czwartki. W piątki prowadzić będzie p. Baquet od godz. 5—7 popoł. ćwiczenia dla zaawansowanych, według własnego uznania, ze wszystkich klubów. W soboty odbywać będzie się kurs teoretyczny dla członków wszystkich klubów w Sokole przy ul. Wolskiej od godz. 6—8 pop. W niedziele o godz. 10-tej prowadzić będzie p. Baquet na boisku Wisły ćwiczenia dla klubów prowincjonalnych (CKS. Warta, BBSV., Tarnovia i Hakoah-Będzin).

2. *IV. Bieg okrężny „Il. Kurjera Codziennego"* uchwalono zorganizować w dniu 24 maja br. Długość trasy 4.240 m. Bieg otwarty dla stowarzyszonych i niestowarzyszonych. Wpisowego niema. Zwycięsca otrzymuje wędrowny puhar srebrny „I. K. C." i złoty żeton, następnych 10—15 żetony srebrne. Zgłoszenia można już przesyłać do sekretarjatu KOZLA.

POLSKIE KOLEGIUM SĘDZIÓW

W urzeczywistnieniu uchwał ostatniego Walnego Zgromadzenia PZPN. odbyło się w niedzielę konstytuujące zebranie PKS., na które przybyli z poza Krakowa delegaci Kollegiów sędziowskich, ze Lwowa, Łodzi, Poznania, Górnego Śląska i Warszawy. Okręgi Toruński i Wileński przelały swe mandaty, pierwszy na okręg poznański, a drugi na warszawski.

Zebranie otworzył prezes PZPN. Dr. Cetnarowski, który w serdecznem przemówieniu życzył zebranym, by ich obrady dały jak najlepsze owoce i przyczyniły się do podniesienia tak powagi sędziów, jak też by przysłużyły się do dalszego rozwoju piłki nożnej.

Przewodniczącym zebrania wybrano p. Mallowa z Poznania, sekretarzem p. Ziemiańskiego. Obrady nad regulaminem prowadzono bardzo rzeczowo, tak, iż przed godziną drugą zebranie uporało się z ustaleniem tekstu całego regulamnu i przeprowadziło wybory Zarządu na czele którego stanął p. major Engel; sekretarzem wybrano Dra Zacharskiego a pp. Kosieckiego (Górn. Śląsk), Dra Lustgartena (Kraków) i Strzeleckiego (Warszawa) jako członków Zarządu.

Sprawozdania z okręgów

WARSZAWA.

PIŁKA NOŻNA.

TKS. (Toruń) — Polonja (Warszawa) 3 : 1 (2 : 1).

Zawody o mistrzostwo Polski. Mimo deszczu zebrało się sporo publiczności w Agrykoli, by śledzić dalszy ciąg mistrzostw. O g. 16.30 wchodzi na boisko mistrz Torunia w składzie: Kwiatkowski; Gumowski II, Cieszyński II; Hirschfeld, Konieczny, Suchocki; Gumowski I, Cieszyński I, Wilewski, Słogowski, Lewandowski. W chwilę później wchodzi Polonja. Miejsce Grossa w bramce, który uległ wczoraj nieszczęśliwemu wypadkowi (przypadkowo postrzelił się), zajął Loth Janek, w obronie Bułanow i Czajkowski; w pomocy Krotkowski, za Lotha Stefana (rozbitego na zawodach Warta — Polonja) Tupalski, w napadzie Zantman, Grabowski, Hamburgier, Zajdenbeutel i Krygier. Grę rozpoczyna Polonja i przeprowadza kilka ataków, które likwiduje dobra obrona TKS. Po chwili przychodzi TKS. do głosu i atakuje prawą stroną. Za rękę obrońcy Polonji dyktuje sędzia karny, zamieniony pewnie w bramkę. Polonja nie pozostaje długo dłużną i rewanżuje się przez Zantmana. Teraz następuje podniecenie. Obie strony grają ambitnie, ale mało celowo. Ataki Polonji rozbijają się o obronę lub strzały idą w aut. Dosyć szczęśliwie broni bramkarz TKS. W dalszym ciągu TKS. nie wykorzystuje 2 pewnych pozycji. Trudno było grać na śliskim terenie. Pod koniec pierwszej połowy TKS. uzyskuje chwilową przewagę i w tym czasie uzyskuje drugą bramkę. Do przerwy 2 : 1 dla TKS. Po przerwie rozpoczyna TKS. i już w pierwszych pociągnięciach uzyskuje trzeci punkt przez Gumowskiego I. Polonja speszona gra bezmyślnie. Nie widać współpracy, każdy gra na swoją rękę, stale gniecie gości, ale TKS. robił wszystko, co mógł, aby wynik utrzymać i to mu się udało. Druga połowa należała wyłącznie do Polonji. Trudno jednak w takiej sytuacji zrobić bramkę. Za dużo nóg pod bramką. Gra cała nie była ładną i nie stała na wysokim poziomie. Typowa walka o punkty. Gospodarze stali wyżej technicznie i kombinacyjnie od swego przeciwnika i zasłużyli na inny wynik. Loth w bramce grał bardzo ładnie. Strzelone bramki z najbliższej odległości były nie do obrony. Obrońcy pewni; lepszy Bułanow. Pomoc słaba. Tupalski nie zagrywał tak dobrze, jak Loth Stefan. Napad mał również słaby dzień. Hamburgier na środku nie stwarzał pozycji, a Grabowski na łączniku był słabszy, jak na środku, robił co mógł, ale nie miał zrozumienia u współtowarzyszy. Z TKS. na wyróżnienie zasługuje obrona. Bramkarz grał szczęśliwie, ale robił wrażenie niepewnego. Pomoc stała na wysokości zadana. Napad słaby. Bez kombinacji i większych walorów. Jako całość TKS. robi wrażenie dodatnie. Pod względem fizycznym przedstawia się b. dobrze, nieźle gra głowami. O stylu nie ma mowy. Wszystko drze naprzód i to bardzo ofiarnie. Zawody prowadził p. Decowski ze Lwowa dobrze. Wprawdzie publiczność zgotowała mu kocią muzykę, ale moim zdaniem p. Decowski sędziował dobrze. Kornerów 5 : 1 dla Polonji, co świadczy o przewadze gospodarzy.

Legja I — Legja II 9 : 1 (6 : 0).

Zapowiedziane zawody Legja — Varsovia nie odbyły się, ponieważ Varsovia nie stawiła się na boisku. Smutny to fakt, ale prawdziwy. Drużyna A-klasowa nietylko nie stawia się na boisku, ale nawet nie raczy telefonicznie zawiadomić, że nie przyjdzie. W miejsce Varsovii wystąpiła Legja II. Gra mało ambitna, przy wielkim upale i znacznej przewadze drużyny I-ej. Gracze przeważnie znają się i zwykle na takich zawodach wyniki są małocyfrowe — dzisiaj jednak nastrzelała I-sza drużyna dosyć bramek. Wyróżniali się Bednarowicz w bramce i Mielech na skrzydle. Zawody prowadził bardzo dobrze p. Plutyński.

Polonja III — Nadwiślanka 2 : 2 (1 : 0).

Gra mało interesująca, ostra. Lekką przewagę miała Polonja III. Zawody prowadził p. Babirecki II.

Polonja II — Orkan 0 : 1 (0 : 1).

Nieznaczne zwycięstwo uzyskał Orkan nad zdekompletowaną rezerwą Polonji, której lepsi gracze grali przeciw TKS-owi. Gra równa i otwarta.

RUGBY.

Z. S. Orla Białego — Garnizon Warszawa 20 : 0.

Mecz rozegrany między powyższemi drużynami, przyniósł całkowite zwycięstwo biało-czerwonym. Orzeł Biały wygraną swą może zawdzięczać technice oraz rutynie, nabranej podczas często rozgrywanych meczów — szczególnie podczas meczu z Rumunami, którzy ciągle jeszcze są dla nas silnym przeciwnikiem. Przez cały czas inicjatywa spoczywała w rękach Orła Białego. Wojskowi dali pełną poświęcenia grę, szczególnie w defenzywie, mają wspaniały materjał fizyczny, ale mało wyrobiony technicznie i mało zgrany, na co powinni zwrócić uwagę kierownicy. Tak samo brak dobrych biegunów u wojskowych.

Orzeł Biały nie wykorzystał kilku ładnie wypracowanych pozycji, dzięki słabym biegom biegunów.

Z wojskowych wyróżnili się por. Zimnal i Szulc, gracz pełen inicjatywy, dobry przebojowiec, gra jednak zbyt samodzielnie. Sędziował p. Dulac.

LEKKA ATLETYKA.

Dzisiaj na polach mokotowskich odbyły się biegi na przestrzeni 2.800 m. klubów cywilnych i wojskowych. W zawodach klubów cywilnych zwyciężył Witueh (Warszawianka) w czasie 9 m. 50 sek., 2-gi Foryś (Warsz.), 3-ci Łukaszewicz (Polonja). — W biegu drużynowym pierwsze miejsce zajęła Warszawianka, 2-gie Polonja.

W biegu wojskowych zwyciężył Banaszkiewicz (Podchorążówka) w czasie 9 m. 38 sek., 2-gi Rumes 21 p. p.

Zaznaczyć należy, że na starcie u cywilnych jak i u wojskowych stanęło po 100 zawodników, co świadczy o zainteresowaniu się biegami i rozwojem lekkiej atletyki w stolicy.

ŁÓDŹ.

ŁKS. — Amatorski KS. (Król Huta) 2 : 1 (1 : 1).

Zawody o mistrzostwo Polski między mistrzem grodu kominowego, a otoczonym nimbem niepokonalności mistrzem Górn. Śląska, wywołały olbrzymie zainteresowanie. Nie zmniejszyła go klęska drużyny śląskiej w Krakowie, co zresztą będzie zrozumiałe, gdy się zważy, że ŁKS. ma wszelkie widoki zdobycia mistrzostwa swej grupy. ŁKS. ma jednak pecha z pogodą. Drugie spotkanie o mistrzostwo, drugi raz fatalna aura. Na godzinę przed zawodami lało jak z cebra, a dopiero bezpośrednio przed rozpoczęciem gry deszcze przycichł. Pomimo to zebrało się około 4.000 osób, które były świadkami niezwykle interesującego meczu, który aż do ostatniej minuty utrzymywał widzów w ciągłem napięciu.

Boisko skutkiem ulewy kiepskie. Drużyny wystąpiły w następujących składach: *ŁKS.:* Sobociński; Cyll, Karasiak; Gosławski, Trzmiel, Gabrjel; Durka, Miller, Ałaszewski, Lange, Janczyk; *Amatorski:* Muschalik; Kolakowski, Urbański; Rotter, Duda I, Meizer; Symała, Duda II, Klosek, Mikisch, Janeczek.

Wzajemne ataki w pierwszych minutach. Kilka niebezpiecznych sytuacji pod bramką zielonych, a w 10 minucie dostaje się piłka do Janczyka, który strzela półwysoko. Bramkarz zapóźno skacze — bramka. Zarysowuje się dość znaczna przewaga czerwonych, ale atak nie wyzyskuje kilku dobrych sytuacji. Ale i goście nie ograniczają się do obrony, atakują zacięcie, nie dochodzą jednak do strzału. W przedpolu karnem gospodarzy rzut wolny, obrona nie może odbić piłki, którą lewy łącznik strzela w bramkę 1 : 1. Tempo wzrasta, lecz Janczyk i Lange strzelają obok i nad bramkę. Parę dalekich strzałów chwyta bramkarz czerwonych. Przerwa 1 : 1. Po pauzie przez kilka minut lekka przewaga gości, poczem szturm generalny ŁKS.-u. Atak za atakiem rwie pod bramkę zielonych, którzy skupiają się do rozpaczliwej obrony. Wszystkie jednak usiłowania bezskuteczne. Masa nóg i ciał nie daje luki na strzał, co zaś idzie na bramkę, broni umiejętnie i ze szczęściem bramkarz gości. Karny rzut przeciwko Ślązakom za foul odbija bramkarz. Nerwowe napięcie obu drużyn dochodzi do zenitu, wyrazem zaś tego bezplanowość wszelkich akcji. Piłkę albo oddaje się przedwcześnie, lub też przytrzymuje za długo. Co chwila zamieszanie i tłok w polu karnem Ślązaków, lecz napastnicy nawet w próżną bramkę nie mogą trafić. Trzy zaś poprzeczki w jednej minucie, świadczą o dużem szczęściu bramkarza gości. Wreszcie na 10 minut przed końcem wolny z 20 metrów przeciw Amatorskiemu. Bije Cyll ziemią, piłka od nogi bramkarza odskakuje w siatkę 2 : 1.

Po zaczęciu mordercze tempo. Jedni chcąc upewnić zwycięstwo, drudzy wyrównać. Walczy się z wytężeniem do ostatecznych granic. Bez rezultatu, wynik bez zmiany.

Amatorzy potwierdzili i tą grą, że są drużyną bojową, szybką, ambitną, lecz ze znacznymi brakami technicznymi i taktycznymi. Na swym gruncie i wobec swej publiczności będą zawsze niezwykle groźnym przeciwnikiem. Wyróżnili się tak szczęściem, jak dobrem chwytaniem bramkarz, dobrym wykopem lewy obrońca, ruchliwością i spokojem środkowy pomocnik, oraz ciągiem na bramkę obaj łącznicy.

Najsilniejszy punkt ŁKS.-u stanowił Cyll, przewyższający znacznie swego partnera i Gabrjel najlepszy w tym dniu pomocnik na boisku. Niepewny jest zdaje się bramkarz. Środkowy pomocnik za ciężki, w oddawaniu piłki nie dość precyzyjny. Obaj skrzydłowi nie pilnują stanowiska, rzadko centrują. Miller za wolny, Lange zbyt nerwowy. Doskonale zapowiada się Ałaszewski.

Zwycięstwo ŁKS.-u zasłużone, przy pewnej dozie szczęścia byłoby i cyfrowo wypadło bardziej imponująco. Sędziował dr. Lustgarten wzorowo.

W pauzie odbył się bieg rozstawny 4 × 100 m. I) ŁKS. 48 3/5 sek., II) Hakoah 20 m., III) GMS. daleko w tyle.

* * *

Zapowiedziane torowe wyścigi kolarzy z udziałem kolarzy zagranicznych nie odbyły się z powodu deszczu.

Zast.

WILNO.

18 kwietnia 1925. — Boisko Makkabi.

Unja — Makkabi 1 : 0 (1 : 0).

Mała wygrana Unji bynajmniej nie świadczy o dobrej grze Makkabi i tłomaczy ją jedynie wielkie zmęczenie gości, którym chodziło tylko o osiągnięcie jakiejkolwiek wygranej. Tempo gry naogół ospałe, jednak widoczna stała przewaga Unji: Makkabi dochodzi czasem do głosu, lecz akcje jej kończą się na pomocy. Na wyróżnienie z gości nikt nie zasługuje, chyba Nogaj, który unieszkodliwił najruchliwszego napastnika Makkabi.

Makkabi broniła się dobrze, a linji obrońców i bramkarzowi zawdzięcza zaszczytny dla siebie wynik, na który większość drużyny ani grą, ani kulturą sportową nie zasłużyła. Wystarczy wymienić środek pomocy Kugela i prawego obrońcę Słuckiego; zachowanie ich bowiem czasami zakrawa na cyrk, a nie grę sportową. Dziwne, że Zarząd Makkabi nie postarał się dotychczas wpłynąć odpowiednio na swoją publiczność i wymienić graczy; czyżby chciał wywołać interwencję Wydziału Gier i Dyscypliny?

19 kwietnia 1925.

Boisko 1 pp. Leg.

Unja — 1pp. Leg. 0 : 1 (0 : 0).

Spodziewano się naogół wygranej 1 pp. Leg., bo goście grą wczorajszą jakoś nie wykazali wielkiej techniki, a tylko przemęczenie grami poprzedniemi. Gra mniejwięcej równa przenosiła się z jednej strony na drugą. Technika obu drużyn nie nadzwyczajna: „balonów" było za dużo. Miejscowi lotniejsi w linji ataku (skrzydła Zimowski, Namysłowski) jakoś gładko mknęli naprzód, jednak tyły Unji wywiązywały się należycie z zadania; były zaporą dość trudną do przełamania. Atak Unji powolniejszy grał więcej planowo i kombinował lepiej niż wojskowych, ale powtórzyły się błędy wczorajsze: brak strzelców i mała orjentacja pod bramką.

Po pauzie 1 pp. Leg. działa energiczniej i w 11-ej minucie, z podania Zimowskiego strzela lewy łącznik, Wróbel, zwycięskiego gola. Goście robią teraz, co mogą i wytężają siły, chcąc się zrewanżować, ale wspomniany wyżej brak strzelców i pech pod bramką prześladował ich widocznie, prędko zresztą opa-

dli na siłach i musieli zrezygnować. Rogów 5:4 dla Unji. Sędziował p. Kowalski.

* * *

19 kwietnia 1925.

Na boisku WKS. Pogoń rozegrano zawody towarzyskie między T. S. Wilja i B. klasową Iskrą, z wynikiem 11:0 (3:0) dla Wilji. Wilja bez „gwiazd“ krakowskich: Makowskiego i Grzędzielskiego z prof. Weyssenhoffem w obronie. Gra nieciekawa, stała przewaga Wilji nad zdekompletowaną Iskrą, grającą zresztą ostatnie 10 m. bez bramkarza, którego wykluczył z boiska kapitan drużyny za nonszalancką grę. Dwie bramki uzyskane były wprost z rzutu rożnego. Sędziował p. Herhold.

Przedmecz *Wilja II — Pogoń II 2:1 (1:1).*

W Pogoni II grało 7 juniorów. Na wyróżnienie zasłużyli z Pogoni: Zaborowski. Rowiński i Puzyn; z Wilji prawy obrońca Mackiewicz.

LEKKA ATLETYKA.

W dniu 3 maja urządza WKS. Pogoń (Wilno) I-szy Bieg Okrężny (Ogrodowy) w Wilnie. Długość trasy około 3.000 m. Start o godz. 13-ej. Startować mogą wszyscy obywatele Rzeczpospolitej Polskiej. Nagrody otrzymuje sześciu pierwszych przybyłych do mety. Specjalną nagrodę otrzymuje klub, którego zawodnicy osiągną największą ilość punktów i pierwszy zawodnik zamiejscowy. *R.*

BIAŁYSTOK.

16 kwietnia 192.

WKS. 42 pp. — BOSO. 0:1.

Zawody te zostały z powodu niepogody przerwane.

18 kwietnia 1925.

WKS. 10 p. ul. — Błękitni 1:0.

WKS. 42 pp. — BOSO. 4:0 (3:0).

Obydwie drużyny wystąpiły z rezerwą. Gra odbywa się na połowie zwyciężonych i tylko nieudolnym strzałom zawdzięcza BOSO. tak małą przegraną. Najlepszym na boisku był tym razem Janecki (WKS.), który też uzyskał 3 bramki. Czwartą strzelił Ślusarczyk. Sędziował p. Godron słabo.

19 kwietnia 1925.

WKS. 42 pp. — ŻKS. 6:0 (2:0).

Do zawodów tych wystąpił ŻKS. z całkiem odmłodzoną drużyną. WKS. zaś z trzema rezerwowymi. Grę rozpoczyna ŻKS. i przeprowadza dość liczne ataki, które załamują się jednak na świetnym w tym dniu, Nowickim (obr.). Dopiero krótko przed przerwą przebija się dwa razy Janecki i uzyskuje 2 bramki. W drugiej połowie wielka przewaga WKS.-u, który też uzyskuje 4 bramki, 3 przez Sitkę i 1 przez Ślusarczyka. Pewną szansę zmarnował Kurycki (rez.) główkując w poprzeczkę. Sędziował p. Frenkiel miernie.

LUBLIN.

19 kwietnia 1925.

KS. Lublinianka — AZS. 4:1 (3:1).

Debiut akademików całkowicie rozczarował zgromadzoną na boisku publiczność. Obie drużyny osłabione brakiem niektórych graczy. Zaczynają biało-zieloni, z miejsca przechodzą do akcji ofenzywnej, by wreszcie po krótkim starciu z obroną AZS.-u całkowicie osiąść pod bramką akad., którzy skonfudowani chwycili się niekoniecznie dobrego systemu obrony „byle dalej, byle wyżej“. Przygniatająca przewaga Lubl. nie wynikała z koronkowej gry jej napadu lub wyższości taktyczno-technicznej, ale zwyczajnie z tego, że akademikom zabrakło ambicji, by pokusić się choćiaż przez chwilę na prowadzenie planowej gry.

Zresztą gra ospała, nudna, bez jakichkolwiek zmian „torytorjalnych“, z wyjątkiem koniecznej zmiany pól po pauzie. Sędzia p. Mróz naogół dobry.

Mistrzostwo kl. C.

KS. Plage-Laśkiewicz — KS. Błękitni 2:0.

LEKKA ATLETYKA.

Doroczny bieg uliczny AZS. odbędzie się w dniu 3 maja. Start i meta przed Uniwersytetem. Trasa biegu wynosi 3.300 m. Puhar zdobył w zeszłym roku p. Ruciński z Lublinianki.

W dniu 21 maja odbędzie się bieg okrężny o puhar „Głosu Lubelskiego“.

OKRĘG GÓRNOŚLĄSKI.

LEKKA ATLETYKA.

Bieg na przełaj.

zorganizowany przez Górnośląski Związek Lekko Atletyczny wypadł pod względem technicznym jak organizacyjnym bardzo blado, mimo, że organizacja biegu spoczywała w rękach wytrawnego prezesa, redaktora p. Nogaja i technicznego kierownika p. Oski. Trasa biegu dla senjorów wynosiła 5.200 metr. W biegu tym jako pierwszy doszedł do mety Kołodziej Kol. K. S. w czasie 18,19 m. dalsze miejsca zajęli: II Mitas Sokół Nowy Bytom; III Szitko I Rozdzień; IV Mikołaj Sokół Mała Dąbrówka; V Zembok Kostuchna. Trasa biegu dla młodzików wynosiła 3.000 metrów. I miejsce zajął: Panic Sokół Bogucice w czasie 11,51 m. II Szitko II Rozdzień III Waller Rozdzień, IV Matysek Czarni, Czarny las, V Dyrda K. S. Harcerze Lipiny. Pierwszy tego rodzaju bieg zorganizowany przez G. Z. L. A. nie znalazł należytego zrozumienia.

PALANT.

Gry towarzyskie zorganizowane przez T. S. Nowy Bytom dały następujące wyniki:

Nowy Bytom I — Szarlociniec I 123:19.
Czarni Czarny Las I — Szarlociniec I 94:47.
Nowy Bytom II — Szarlociniec II 180:43.

Zawody Nowy Bytom II zasłużyły na specjalną pochwałę i wyróżnienie.

PIŁKA NOŻNA.

26. kwietnia 1925. Katowice:

I. F. C. Katowice — Mysłowice 06 3:1 (1:1).

Niezasłużona przegrana Mysłowic. I F. C. grał niezwykle leniwo w czem specjalnie się wyróżniali bracia Kozak.

Diana — Beuthen 09 2:1 (1:1).

Beuthen 09 mistrz Niemieckiego Śląska. który w obecnych zawodach o mistrzostwo Niemiec w grupie południowo wschodniej odegrał poważną rolę cieszy się ze względu na fair grę dobrą opinją. Mimo deszczu i błota gra ładna i wyrównana. Bramkę dla Diany zdobył Machinek II po ładnym przeboju. druga bramka pada z samobójczego rzutu lewego obrońcy gości.

Załęże 06 — Kolejowy K. S. 2:0

Bardzo ładna gra.

Orzeł Wełnowiec — Śląsk Świętochłowice 1:2 (0:0).
Rozdzień Szopienice — Policyjny K. S. 3:1 (3:1).

Niezwykle ostra gra Pol. K. S. przy silnej i zdecydowanej przewadze Rozdzienia. Bramkarz Pol. K. S. najlepszy na boisku. uchronił swój Klub przed większą porażką.

K. S. Rybnik 20 — A. K. S. rez. Król. Huta 5:3 (3:1).
Zgoda Bielszowice — Naprzód Redułtowy 2:0 (0:0).

Zgoda łatwiej opanowała piłkę i po nieznacznej przewadze zwyciężyła pewnie.

Śląsk Król. Huta — K. S. Bogucice 4:0 (3:0).
07 Siemianowice — Sportsfrende Rossberg 3:3.

Słaba gra gospodarzy pozwoliła gościom technicznie i taktycznie słabszym na wyrównanie.

Pogoń komb. Katowice — Dąb 1:3.

Mimo lepszej gry uległa komb. Pogoń o klasę słabszemu przeciwnikowi.

KRAKÓW.

Sobota 25 kwietnia 1925.

Slovan — Wisła 5:2 (3:1).

Słabe wyniki, jakie uzyskiwał Slovan w ostatnich spotkaniach, jak n. p. przegrana ubiegłego tygodnia z Temesvarem 7:2 i zwycięstwo 1:0, jak i również fakt zajmowania przedostatniego miejsca w tabeli mistrzostw wiedeńskich, wpłynęły zdaje się poważnie na frekwencję publiczności sobotniego meczu, mimo bardzo silnego reklamowania tej drużyny.

Czesi wiedeńscy zaprezentowali nam rzeczywiście. zwłaszcza do pauzy grę bardzo ładną. opartą na zupełnie poprawnej technice i błyskotliwej wprost kombinacji. Zalety te mogli zaś tem łatwiej okazać. ileże drużyna Wisły grała w tem spotkaniu tak słabo. tak ospale i nieruchliwie. jak dotychczas tego jeszcze zaobserwować nie zdołaliśmy. Goście mieli przeto zupełnie ułatwione zadanie; po paru próbnych wzajemnych atakach, które zapowiadały grę bardzo interesującą, wstąpiła w szeregi Wisły zupełna apatja, gracze jej zawodzą we wszystkich linjach, co zezwala gościom na zdobycie w sposób zupełnie lekki trzech bramek. Dopiero pod koniec pierwszej części ożywia się linja napadu Wisły, która w ostatniej minucie przed pauzą zdobywa przez Kowalskiego swą pierwszą bramkę.

Spodziewano się, że w drugiej połowie gry zdoła mistrz okręgu otrząsnąć się z tej przytłaczającej go apatji — czerwoni wykazali wprawdzie pewną chęć odwetu. lecz nie na długo. Już bowiem w 9-tej minucie podwyższa Slovan wynik do czterech bramek na jedną. To podnieca przejściowo ambicję gospodarzy, którzy odwiedziwszy pole przeciwnika. zdobywają drugą i ostatnią bramkę z jedenastki podyktowanej za rękę ich obrońcy Pojara. Sytuacja jednak nie ulega zasadniczej zmianie — po straceniu drugiej bramki zdobywa Slovan z solowego biegu lewego skrzydłowego Eckla swą piątą i ostatnią bramkę. Obecnie ograniczają się goście do przebywania w polu przeciwnika i rezerwowania swych sił na jutrzejsze spotkanie.

Slovan przedstawiał się w sobotę jako zespół naprawdę pierwszorzędny, co przyszło mu. jak już zaznaczyliśmy tem łatwiej, iż Wisła miała dzień tak słaby, jak nigdy w tym sezonie. Trudno ganić kogoś u czerwonych — począwszy od naiwnej gry Ostrowskiego, a skończywszy na linji napadu, zawiedli wszyscy. Nawet sędzia p. Rutkowski (dostroiwszy się do ospałości gospodarzy) nie zupełnie zadowolił.

S. K. Pardubice — ŻKS. Makkabi 7:0 (5:0)

Do zawodów tych drużyny wystąpiły w następujących składach:

Pardubice: Balcar, Krema, Pios, Kosovsky, Svoboda, Relicek, Levy, Vojta, Ciżek, Flapal, inż. Hladky.

Makkabi: Spitzer, Schneider II, Schneider I, Purysz, Selinger, Holzman, Ohrenstein, Blasbalg, Traubmann, Goldfluss, Landmann.

Grę rozpoczynają Pardubice atakiem przeprowadzonym skrzydłami i już w 3-ej min. uzyskuje prawy łącznik gości prowadzenie. W 5-ej min. po rzucie z rogu, zamienionym przez prawego łącznika na bramkę, sędzia odgwizduje rzekomego spalonego. Goście wcale nie protestują, lecz piękną grą kombinacyjną starają się powiększyć swój rezultat, co im się też w 9-ej minucie udaje przez lewego łącznika. Makkabi zrywa się i atakuje przeciwnika przez 15 minut, lecz nieudolni łącznicy nie potrafią wykorzystać dogodnych sytuacji podbramkowych — nie są zdolni nawet do pustej bramki trafić. W 33 minucie lewy łącznik gości poprawia strzał swego kolegi i zdobywa dalszą bramkę, a następnie w 38-ej lewy łącznik i w 43 prawy łącznik ustalają wynik 5:0 do pauzy.

Po pauzie Makkabi występuje z nowym graczem w miejsce Schneidra I (Rössler). Już w pierwszej minucie zdobywa prawy łącznik z podania l.-skrzydłowego szóstą bramkę. Makkabi przygniata Pardubice przez kilka minut. lecz bezskutecznie. W 25-ej min. prawoskrzydłowy po ładnym biegu zdobywa siódmą i ostatnią bramkę dla swych barw. Ostatnie 20 min. gry nudne. — kilka rzutów wolnych za faule Schneidra i spalone niewykorzystanych — gra w tym czasie toczy się na środku boiska.

Z gości na wzmiankę zasługuje prawe skrzydło, prawy łącznik. środkowy pomocnik i lewy obrońca. Gra przez cały czas fair. Goście grali koncertowo, gdyż Makkabi wcale grać nie umiała. Sędziował p. Rząsa. Publiczności około 1.200 osób.

Niedziela 26 kwietnia 1925.

Cracovia — Pardubice 3:0 (3:0).

Po pięknej grze gości. jaką przedstawili w sobotnim spotkaniu z Makkabi, spodziewano się wiele emocji na niedzielę. Niestety, drużyna Pardubic przedstawiła się nam z jak najgorszej strony i to jako zespół grający nietylko słabo, lecz co gorsza zanadto brutalnie. Każde niemal kopnięcie w piłkę dawało gościom sposobność do złośliwego atakowania swego przeciwnika i zasada ta była też powodem poważnego uszkodzenia ich obrońcy, który padł ofiarą brutalności swego własnego partnera. Cracovia. która wystąpiła bez Sperlinga, objęła wkrótce po rozpoczęciu komendę gry. Doskonale uderzoną piłkę z rzutu z rogu (przez Kubińskiego) pakuje bramkarz do swej siatki. W serji ataków białoczerwonych wyzyskuje Kałuża moment wybiegu bramkarza i przerzuca ponad niego piłkę, którą głową dobija Chruściński do siatki. Z kombinacji Kałuża, Chruściński, Rusinek zdobywa ostatni bardzo silnym strzałem trzecią bramkę dla Cracovii.

Po pauzie „gniecie“ Cracovia w zupełności — strzały jej chybiają jednak celu. a napastnicy w obronie całości swych „kości“ unikają bliższego kontaktu z przeciwnikiem, który do ostatniej chwili hołduje grze nie „fair“.

Goście pozostawili po sobie fatalne wrażenie i zdaje się nie prędko będą zaszczyceni zaproszeniem do Krakowa.

Sędzia p. Ziemiański prowadził mecz zupełnie poprawnie — zdaniem naszem prowokacyjne wykopy gości po off'sid'ach powinien był ukrócić.

Slovan — Wisła 1:0.

Niedzielne zawody mistrza okręgu krakowskiego nie skończyły się wprawdzie wysoką przegraną. lecz nie dały także widzowi pełnego zadowolenia. jak również nie przyniosły zaszczytu krakowskiemu footbalowi. Wziąwszy bowiem pod uwagę stanowisko Slovanu w tabeli mistrzowskiej Wiednia (Slovanowi grozi spadek do drugiej klasy) stwierdzić musimy. że takie dwie przegrane osłabiają znacznie nasze stanowisko w oczach zagranicy.

Wisła grała wprawdzie w niedzielę znacznie lepiej. lecz poprawa dotyczyła tylko linii obrony (Kaczor. Markiewicz) jak i również bramkarza Lukiewicza. który wiele groźnych sytuacji zdołał szczęśliwie wyjaśnić. Bardzo dobrze spisywał się Gieras lecz zato napad pozostał tak jak i w sobotę ospałym. a przez to nie był niebezpiecznym. Goście wykazywali i w drugim dniu znaczną przewagę lecz skoro nie mogli jej wskazać w formie zdobycia goala rozpoczęli grać zbyt ostro i nie „fair“ tak, że sędzia zmuszony był zbyt często interweniować. aż wreszcie wykluczył dwóch graczy wiedeńskich. Niemiłe incydenty towarzyszyły zdobyciu przez lewe skrzydło jedynej bramki tego dnia — Wisła rozpoczęła silnie atakować, lecz obudzenie się ambicji nastąpiło zbyt późno. Naszem zdaniem można było uzyskać zupełnie inne rezultaty, gdyby mistrz Krakowa narzucił gościom choć przeciętne tempo — Slovan nie zalicza się bowiem do drużyn lotnych i najprawdopodobniej uległby. gdyby Wisła grała z tą ambicją i szybkością co ubiegłej niedzieli przeciw Amatorskiemu.

Krowodrza — Podgórze 1:1.
Wisła II — Jutrzenka II 1:1.
Cracovia jun. — Pogoń (Katowice) jun. 3:1.
Sparta — AZS. (nie jawił się).
Uranja — Krakowianka 1:3.
Cracovia II — Makkabi II 0:2.
Błękitni — Jutrzenka III 3:1.

CZĘSTOCHOWA.

18 kwietnia 1925.

Częstochowski K. S — WKS. 27 pp. 4:0 (2:0).

Częstochowski K. S. wystąpił z rezerwą. Gra niezbyt ciekawa i bez tempa. Atak 27 pp. nie zgrany, przeboje kpt. Wójcika likwidowano z łatwością przez obrońców CKS. Bramki dla CKS. zdobyli: Sowala 2, Skawiński 1. Kwiek I 1 (z karnego). Sędzia zadawalający.

19 kwietnia 1925.

KS. Sosnowiec — Warta 6:0 (3:0 rogów 1:7.

Warta z rezerwą i pierwsze 20 min. należy do niej, lecz Sosnowiec pomimo przewagi przeciwnika zyskuje 3 bramki. Po przerwie Warta zmienia bramkarza i gra w 10. Druga połowa gry niepodzielnie należy do gości, którzy pokazali ładną. kombinacyjną grę. a co najważniejsze, wcale nie grali goście brutalnie. Było parę niebezpiecznych przeboi Warty. lecz obrońcy gości z łatwością je zlikwidowali. Warta nie wyzyskała trzech karnych. Sędziował p. Rząsa z Krakowa.

CKS. II. — ŻTGS. 5:0 (2:0) rogów 3:6.

CKS. II z łatwością pokonał kandydata do mistrzowskich rozgrywek kl. C. ŻTGS. Bramki strzelili dla CKS. II. Skawiński III 3, Chądzyński 1. Rogowski 1. Sędziował p. Kidawski.

TARNÓW.

25 kwietnia 1925.

Zorza — Jutrzenka 1 : 1 (0 : 1)

Mistrzostwo klasy C.

Wysokim faworytem była Jutrzenka, atoli jak zawsze rachuby papierowe, zawiodły i młoda drużyna Zorzy o włos nie uzyskała pod koniec zawodów drugiego punktu. Sędzia p. Dorf z Krakowa.

26 kwietnia 1925.

Tarnovia — Samson 2 : 0 (1 : 0).

Mistrzostwo kl. B. podokr. tarnowskigo.

Gra od samego początku prowadzona z przewagą Tarnovii, której ataki rozbijają się początkowo o obronę Samsonu, częściej zaś kończą się na oucie. W 18-tej m. niebezpieczny moment pod bramką Samsonu wyjaśnia dwukrotnie przytomny bramkarz, ale już w 5 m. później pakuje mu Macko z odległości trzech kroków pierwszą bramkę. Po pauzie ten sam prawie obraz gry. Środkowy napastnik Macko zamienia na krótki czas swoją pozycję z prawym łącznikiem, tenże w 10 m. wysyła lewego łącznika Jachimka, który następnie przedriblowawszy się przez obronę, strzela nieuchronnie drugą bramkę. Sędzia p. Raab z Krakowa.

Samson III — Tarnovia III 4 : 3 (1 : 3).

RZESZÓW.

26. kwietnia 1925.

Resovia — Czarni (Jasło) 3 : 0 (2 : 0).

Gra prowadzona z fizyczną i techniczną przewagą Resovii, wykazała wielką nieudolność niezgranego jeszcze ataku tej ostatniej, gdyż wielką lość pozycji zmarnowano, a nadto Resovia nie wykorzystała rzutu karnego.

Zawody musiano rozegrać jako przyjacielskie, gdyż sędzia p. Rutkowski zjawił się na boisku, w chwili, gdy już miejscowy sędzia po przeszło godzinnem oczekiwaniu rozpoczął zawody.

Samson I. rozegrał zawody w Dębicy z tamtejszą Wisłoką o mistrzostwo kl. B. z wynikiem 2 : 2.

NOWY SĄCZ.

26 kwietnia 1925.

Mistrzostwo podokręgu tarnowskiego kl. B.

KS. Sandecja — KS. Metal (Tarnów) 3 : 2 (2 : 0).

Gra obustronna otwarta, po pauzie ostre ataki Metalu uwieńczone dwoma golami, które strzelili: Kain i Lis. Bramki dla Sandecji strzelili Malec 1. Kopacz 2. Najlepszy na boisku obrońca Sandecji Szmidowski, oraz cała trójka pomocy. Sędzia p. R. Tippe, b. dobry.

POZNAŃ.

Niedziela 26 kwietnia.

Klub sportowy Unia rozegrał w sobotę i w niedzielę 2 matche z niemieckim klubem Witkowitz z Morawskiej Ostrawy, z wynikiem w sobotę 1 : 0 na korzyść Unii, i w niedzielę 4 : 2 (2 : 0) też na korzyść Unii.

Unja — D. S. V.

Ubiegła niedziela obfitowała w dość ciekawe imprezy sportowe. Na pierwszy plan należy wynieść nadzwyczaj udały międzyklubowy wyścig motocyklistów urządzony przez oddział Unji, dalej dwudniowy występ czeskiej drużyny D. S. V. Witkowitz — Morawska Ostrava, oraz gra towarzyska Warta — Pogoń.

Pierwsze spotkanie dało słabe zwycięstwo gospodarzom przy grze równej a jedyny punkt uzyskał jak zwykle Szepe. W dniu tym bramkarze kilkakrotnie wkraczali w grę, broniąc z zawiłych sytuacji. Drugie spotkanie było pod każdym względem ciekawsze. Goście chcieli za wszelką cenę zwyciężyć — grali też chwilami zbyt ostro zwłaszcza w drugiej połowie gry. Ataki to jednej, to znów drugiej strony szły z gwałtowną furją. Tyły miejscowych pracowały nagół dobrze niedopuszczając do naruszenia swej świątyni przez Czechów. Krótko przed zmianą pól Szepe powiększa stosunek bramek do dwóch. Zmiana. Liczne ataki gości — broni przytomnie młodziutki bramkarz Unji. D. S. V. w pewnych okresach ma lekką przewagę.

W pierwszym dniu sędziował p. Adamski a w drugim p. Beym, bardzo dobrze. Z gości wyróżniał się Dormes na lewem skrzydle, prawy obrońca oraz środkowy pomocnik. Jako zespół prezentowała się drużyna dobrze, grają twardo i dość przecyzyjnie. W Unji podobał się młody bramkarz Sikorski, obrona była przeciętna, w pomocy wybijał się Kaźmierczak oraz Wąsowski. W ataku najlepszy Szepe. Publiczności w oba dni niewiele.

Warta rozegrała mecz z Pogonią wychodząc zwycięsko 6 : 2 (2 : 2). Przebieg gry ciekawy szczególnie do połowy. Pierwszą bramkę zdobywa efektownie Przybysz. Z jedynastki wyrównuje Śmiglak dla Pogoni. Znowu goal dla Warty z główki Szmyta. Do połowy pada punkt wyrównujący i następuje zmiana pól. Warciarze zdobywają dalsze 4 bramki. Ataki Pogoni niweczy obrona Warty. Publiczności również nio wiele.

Wyścigi motocyklistów:

Do biegu 1-go motocykli do 3·5 HP., stanęło pięciu zawodników. Pierwszy przybył Turkiewicz (Unia), drugi Koszczyński (Poznańskie Tow. cyklistów i motorzystów.

W biegu drugim do 6 HP.: pierwszy Koszczyński, drugi Turkiewicz. Startowało 5-ciu zawodników.

Bieg trzeci ponad 6 HP.: pierwszy Gunsch (Unia), drugi Rogowski (Unia). Startowało 3 zawodników.

Bieg czwarty, motocykle z przyczepkami: pierwszy Górecki (Wielkopolski Automobilklub), drugi Szulczyński, startowało trzech zawodników.

Mimo niepogody publiczności bardzo dużo.

LWÓW.

Środa, 22 kwietnia:

Pardubice — Sparta 5 : 2 (4 : 2).

Pierwsze te międzynarodowe zawody Sparty odbyły się na boisku Pogoni. Najmłodszy członek lwowskiej A-klasy spisał się nieźle i gdyby nie fatalny bramkarz mógłby osiągnąć nawet zwycięstwo. Goście zbagatelizowali sobie przeciwnika. W Sparcie debiutował Węglowski, wcale szczęśliwie. Sędziował p. Decowski.

Sobota, 25 kwietnia:

Cechie Karlin — Hasmonea 2 : 1 (0 : 1).

Goście godnie zareprezentowali czeską klasę. Okazali się bowiem zespołem fizycznie i technicznie bez zarzutu, a ponadto wielce dyscyplinowanym. Posiadają pewny stoping, podają przyziemnie, krótko. Niepotrzebnie natomiast pod bramką przeciwnika kombinują i zwlekają ze strzałem. Najlepsze ich pozycje — to trójka środkowa napadu, dwóch internacjonałów i jeden olimpijczyk oraz bramkarz.

Hasmonea wystąpiła znowu z Weissmannem, nie mając na razie lepszego bramkarza. Wynik zawdzięcza obronie i pomocy.

W pierwszej połowie goście grają z gwałtownym wiatrem i z miejsca usadawiają się na polu gospodarzy. Kombinacje idą po większej części na pastwę wichru i jedynie lewe skrzydło oddaje dwukrotnie strzał na bramkę. W 10 m. Steuermann otrzymuje na spalonej pozycji piłkę, podprowadza i strzela w górny, prawy róg, zdobywając niespodziewanie goala. Przewaga gości, którzy jednak prócz dwu rogów i bomby w poprzeczkę, niczego nie zdobywają.

Już w 3 m. po przerwie Severin wjeżdża z piłką do bramki. Wolfsthal ładnie strzela, bramkarz broni na róg. Schneider ucieka się do fauli pod swą bramką. W tym okresie sędzia raz po razu krzywdzi Czechów najniesprawiedliwszemi orzeczeniami a publiczność ma sposobność podziwiania pięknej ich dyscypliny sportowej. W 83 m. róg dla Cechie, prawy łącznik tyłem obrócony strzela ładną bramkę. Steuermann zmusza bramkarza do dwukrotnej ciężkiej robinsonady na czem się gra kończy. Rogów 5 : 3 dla zwycięsców. P. Dudryk sędziował po raz pierwszy w tym sezonie, co udowodnił w całej pełni. Widzów przeszło tysiąc pięćset.

Niedziela, 26 kwietnia:

Cechie Karlin — Pogoń 1 : 0 (0 : 0).

Goście w zupełności zasłużyli na zwycięstwo. Po pięknej wczorajszej grze, pokazali jeszcze piękniejszą, a nadewszystko grali bardzo celowo. Do zalet ich trzeba zaliczyć również konstruktywną grę pomocy, która zarówno w defensywie i ofensywie była bez zarzutu.

Pogoń wystąpiła w osłabionym składzie i grała też słabiej niż zwykle. Atak a specjalnie skrzydła zawiodły.

Zresztą nic dziwnego. Pomoc mistrza w ostatnich czasach pracuje jedynie defenzywnie a napad musi sam sobie zdobywać piłki.

Mietek Kuchar na bramce dobry i ofiarny, jak zawsze. Pochwalić należy Gulicza, który grał fair i bardzo owocnie. Po pauzie zastąpił go dr. Garbień, pracujący nie tak produktywnie, jako że po matchu z Wileńczykami jeszcze nie domaga.

Czesi z miejsca przypuszczają szereg ataków i biorą ostre tempo. W 3 m. pr. łącznik przenosi z przeboju. Mietek zdejmuje l. łącznikowi piłkę tuż przed strzałem. Silna przewaga Czechów. Pogoń nieco otrząsa się lecz i Szabakiewicz i Słonecki zawodzą. Po rogu dla Pogoni, Batsch bije ostro w poprzeczkę. Pogoń góruje. Krytyczną sytuację pod bramką Czechów wyświetla bramkarz, łapiąc strzał Szabakiewicza. Z kolei atak gości. Hanke podaje Mietkowi, pr. łącznik jest szybszy i strzela. Sędzia nie uznaje tej regularnej bramki. Mietek udaremnia przebój. Róg dla Pogoni. Bramkarz broni wspaniale.

Przez całą drugą połowę wielka przewaga Czechów; w 3m. już Czesi ostrym z 30 metrów oddanym strzałem zdobywają bramkę. Pogoń wyswobadza się na chwilę, Batsch strzela wolnego w aut. Bramkarz robinsonuje skutecznie pod nogi Wackowi i ratuje tym sposobem pewnego goala. Wreszcie Pogoń resztkami sił podnosi tempo i naciera rozpaczliwie. Znowu poprzeczka broni bramki biało-niebieskich przed bombą Wacka, bramkarz robinsonadą ratuje na róg. Rogów 6 : 4 dla Pogoni. I tym razem wicher utrudniał grę. Zawody prowadził p. Bober.

Mistrzostwa klasy B.

Pogoń I b. — D. K. S. 4 : 1 (2 : 0).
A. Z. S. — Lwowianka 2 : 1 (1 : 0).
Hasmonea II — Lechja II 2 : 2 (2 : 0).
Sparta II — Czarni II 3 : 2 (1 : 2).
Biali — Kresovia 3 : 0 (1 : 0).
Orlęta — Jutrzenka 2 : 0 (0 : 0).
Metal — Świteź 4 : 2 (2 : 2).

Stan. Mar.

PRZEMYŚL.

1 : 0 (1 : 0).

Legja (Warszawa) — Polonia 2 : 1 (0 : 0).

Nigdy jeszcze nie widziano drużyny grającej tak szczęśliwie jak Legja, tak „pechownie", jak Polonia. Przez cały czas zawodów mieli biało-czerwoni absolutną przewagę, jednak dwie poprzeczki Wawrzkowicza, przestrzelony karny Dudy, i własny gol Hurty wystarczyły Legji do utrzymania zwycięstwa. Z graczy zasługiwał na szczególne wyróżnienie, nieuchwytny na skrzydle Duda, bardzo dobry Hurla, a z Legji Akimow i Łańko.

Hakoah (Wiedeń) — Team Polonia-Hagibor

Błyszcząca technika, piękne kombinacje i elegancja w grze, to cechy wiedeńczyków. Natomiast dawało się bardzo we znaki wiedeńczykom zmęczenie (trzecie z rzędu zawody), które nie pozwoliło odnieść im większego zwycięstwa. Do dzisiejszych zawodów stanęli w składzie:

Fabian; Scheuer, Wegner; Pollak, Guttmann, Fried; Grünwald, Schwartz, Häusler, Eisenhoffer, Grünfeld. W skład teamu wchodziło 7 graczy Polonii (Schwarc, Hurla, Hubarew, Pecold, Ekert, Skalski, Duda) i 4 Hagiboru (Fichtenholz, Polles, Kunicyn, Golldag).

Już od początku zaznaczyła się przewaga Hakoahu, który z czasem zupełnie pole opanował. Miejscowi bronią się jak mogą, a w szczególności para Harla-Schwarc tworzy mur nie do przebycia. Jedyna bramka pada w 30 min., strzelona w zamieszaniu podbramkowem przez Grünfelda. Wkrótce potem następują dwie bomby: Gutmana i Eisenhofera, pierwszego nad poprzeczką, drugiego obok słupka. Kilkakrotnie interweniuje szczęśliwie Ekert, wybijając piłkę z przed samej linji bramkowej. Po połowie Hakoah nie schodzi z boiska Przemyślan, w czem mu „dzielnie" dopomaga atak teamu, który przez cały czas statystował na boisku. Rogów 8 : 1 dla zwycięsców. Jak już zaznaczyłem, w teamie, prócz wymienionych wyróżnili się pomoc Ekert — Pecold — Hubariw. Ten ostatni byłby świetnym graczem, gdyby nie faulował. Najgorszą linją był atak, który się zdyskredytował na całej linji.

Polonia II i III — Czuwaj 7 : 1.

Praca trenera p. Hlavaja wydaje z każdym dniem coraz lepsze owoce, czego dowodem wynik powyższy. Młodzi gracze drużyny drugiej i trzeciej Polonii górowali pod każdym względem nad harcerzami, którzy się znajdują obecnie w wyjątkowo słabej formie. Główna zasługa tak wysokiego zwycięstwa należy się atakowi Polonii, stojącemu bardzo wysoko kombinacyjnie i technicznie. Harcerze powinni się zabrać do pracy, w przeciwnym bowiem razie czeka ich spadek do kl. C.

Jutrzenka (Kraków) — Polonia 1 : 3 (0 : 1).

Występy Jutrzenki były dotychczas w Przemyślu bardzo mile widziane, a na każde jej zawody przybywały tłumy publiczności. Tym razem jednak okazali się Krakowiacy drużyną niekarną i niesympatyczną, to też za jednym zamachem stracili licznych zwolenników. Prawdą jest, iż główną część winy ma na sumieniu Hubariw, który był jak zazwyczaj „spiritus movens" i „wodzirej" gry brutalnej; wymierzył on jednak sam sobie sprawiedliwość, gdy po utraceniu Krumholza zeszedł niewykluczony przez sędziego, z boiska. Natomiast gracze Jutrzenki wykazali zupełny brak karności.

Sama gra miała więc, z powodu wyżej wymienionych incydentów, charakter prost wstrętny i wywołała niesmak wśród widzów. W pierwszej połowie miała Polonia przewagę bezwzględną i uzyskuje prowadzenie przez Ofena, który w beznadziejnym wprost momencie podbramkowym pakuje sobie piłkę do siatki. W drugiej połowie gra otwarta; Jutrzenka wyrównuje przez Krumholza, wspaniała jednak główka Pecolda po rogu, i strzał Kwiatkowskiego, przypieczętowują zwycięstwo Polonii. Sędziował niezdecydowanie p. Wohlman.

Hagibor, znajdujący się obecnie w rzeczywiście bardzo dobrej formie, bawił w Rzeszowie, gdzie zdołał pokonać tamtejszą Bar-Kochbę 3 : 1.

JAROSŁAW.

WKS. 3 pp. Leg. „Trzeciak" — Harcerska drużyna Sportowa „Czuwaj" Przemyśl 1 : 2 (0 : 0).

Trzeciak bez kompletu. Czuwaj w składzie zmienionym. Gra piękna, fair, obfitująca w szereg emocjonujących momentów. Przez cały przeciąg gry wybitna przewaga Trzeciaków. Pod koniec z winy obrońcy strzela Czuwaj zwycięskiego gola. Stosunek kornerów 4 : 2. Sędziował p. Teleśnicki bardzo dobrze.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Ed. Ward. Włocławek. Prosimy o przysłanie próbnej korespondencji.

PO ZAMKNIĘCIU NUMERU

Wiedeń. Amatorzy — Slavia 5 : 3 (1 : 2). Do pauzy byli Czesi lepsi, po przerwie jednak zawiodła w zupełności ich obrona.

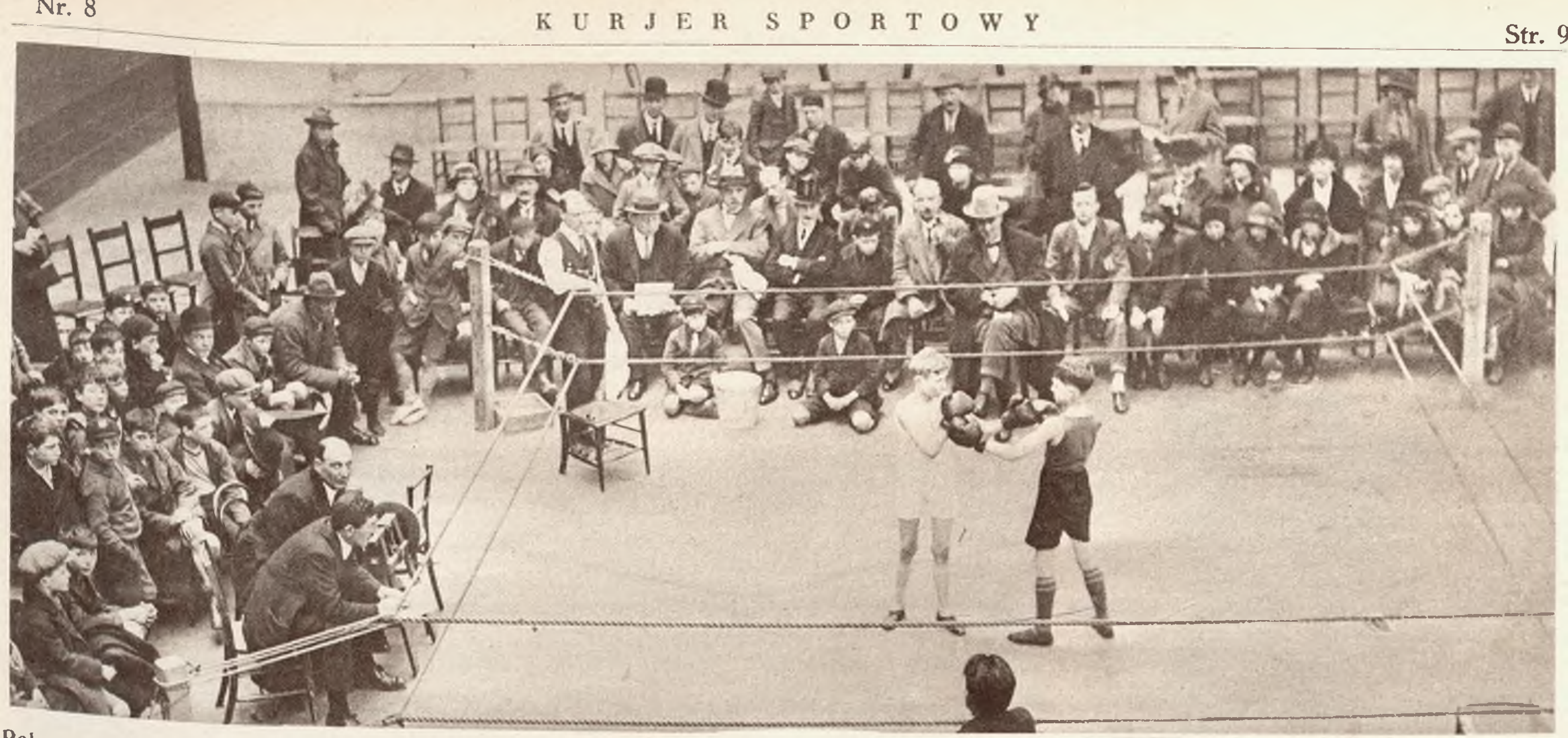
Mistrzostwo. Hakoah — Admira 3 : 1 (1 : 0). Pewne zwycięstwo Hakoahu, który tem samem upewnia się na pierwszem miejscu. Rapid — Vienna 1 : 1 (0 : 0). Gra równorzędnych przeciwników. Simmering — Sportclub 3 : 0 (1 : 0). Zasłużone zwycięstwo lepszej drużyny.

Anglja. Finał o puhar. Sheffield United — Cardiff City 1 : 0 (1 : 0). 100.000 widzów. Cardiff rozczarował. Sheffield miał przez cały czas przewagę.

Czechy. Praga. Sparta — Vrsovice 7 : 1 (2 : 1). Viktoria Žižkov — Union Žižkov 6 : 0. Meteor VIII — Cechie VIII 3 : 2. Župa Bratislawska — Związek Weg. Czechosłowacji 5 : 3. Morawy — Czechy 4 : 3.

Berno. Blue Star — Criketerzy 1 : 1.

Budapeszt. FTC. — III Obw. 1 : 1. Nemzeti — Zuglo 3 : 0; Vasas — Kispesti 1 : 1. MTK. — BTC. 3 : 0. BEAC. — Vivo 1 : 0.



Rok rocznie urządza się w Anglji t. zw. tydzień młodej Anglji, w którym odbywają się zawody młodzieży szkolnej wszelkich gałęzi sportu. Do najpopularniejszych należy boks.

Central Press

Sport szkolny.

Nasze pismo — mimo krótkiego istnienia — cieszy się poczytnością wśród szerokich rzesz młodzieży szkolnej. Dowodem tego liczne zapytania informacyjne, sprawozdania z różnych rozgrywek, nadsyłane fotografje i t. p. Chcąc iść młodzieży szkolnej jak najdalej na rękę, otwieramy w naszem piśmie osobną rubrykę, poświęconą wszelkim przejawom życia sportowego w szkole. W niej umieszczać będziemy stale nadsyłany nam materjał sprawozdawczy. Równocześnie upraszamy teoretyków, jak i sympatyków sportu szkolnego o programowo - dyskusyjne artykuły z tego zakresu.

Starać się będziemy ilustrować tak sprawozdania, jak i teoretyczne rozważania na temat powyższy każdorazowo najlepszemi zdjęciami. To też apelujemy do fotografów-amatorów-sportowców o zasilanie nas dobrą i fachową fotografją. Nazwisko fotografa będzie umieszczone zawsze pod ryciną.

Tuszymy, że apel ten odniesie skutek w całej pełni tak, iż będziemy ograniczać ryciny, brane z życia sportowego młodzieży szkolnej zagranicą, do istotnej tylko potrzeby.

Zapraszamy do współpracy wszystkich, którym sprawa odpowiedniego ustosunkowania sportu w ramach fizycznego wychowania w szkole leży głęboko na sercu. Może w ten sposób przyczynimy się do racjonalnego postawienia tej sprawy, odpowiadającego naszym warunkom klimatycznym, społecznym i narodowym.

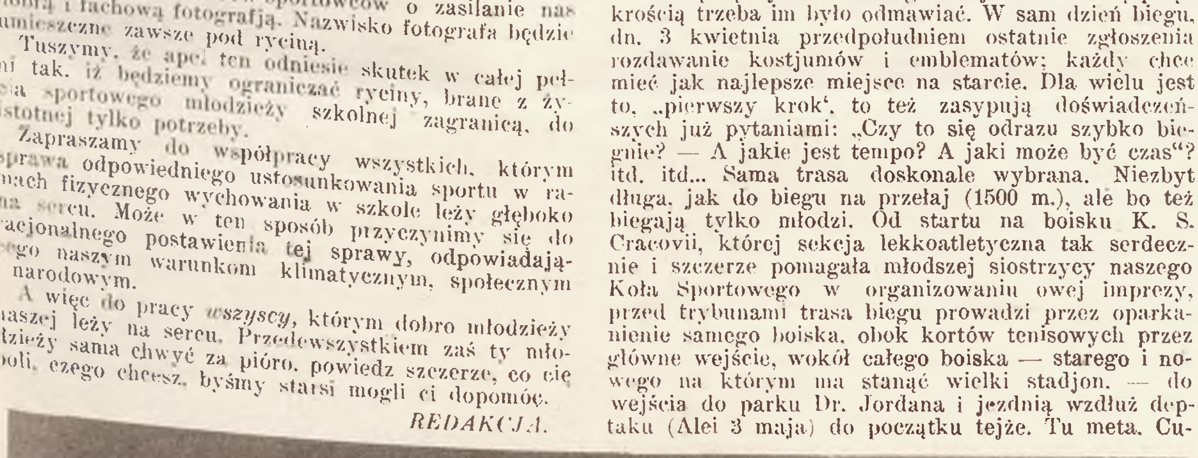
A więc do pracy *wszyscy*, którym dobro młodzieży naszej leży na sercu. Przedewszystkiem zaś ty młodzieży sama chwyć za pióro, powiedz szczerze, co cię boli, czego chcesz, byśmy starsi mogli ci dopomóc.

REDAKCJA.

Wiosenne święto sportowe młodzieży państw. I gimn. św. Anny w Krakowie.

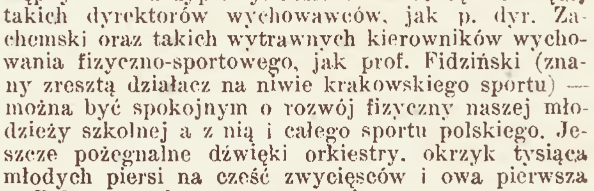
Piękna tegoroczna wiosna skłoniła Zarząd Koła Sportowego w naszem gimnazjum do urządzenia wiosennego biegu na przełaj dla młodzieży wyżej lat 16. Przeprowadzenie tegoż przekazano sekcji lekkoatletycznej. Zaraz też pojawiło się odpowiednie ogłoszenie na tablicy Koła w gmachu szkolnym z podaniem terminu, długości trasy i warunków uczestnictwa. Ale dopiero na kilka dni przed samym biegiem ogarnął całą szkołę ruch niemal gorączkowy. Każda klasa wystawia swoich najlepszych biegaczy, wszyscy zaprawiają się odpowiednio, a każdemu uśmiecha się palma pierwszeństwa. Zgłoszenia napływają coraz liczniej. Nawet i ci najmłodsi z niższych klas zgłaszają się i proszą o dopuszczenie, bo i oni chcą się ubiegać o zaszczytny tytuł mistrza gimnazjum. Z wielką przykrością trzeba im było odmawiać. W sam dzień biegu, dn. 3 kwietnia przedpołudniem ostatnie zgłoszenia rozdawanie kostjumów i emblematów; każdy chce mieć jak najlepsze miejsce na starcie. Dla wielu jest to „pierwszy krok", to też zasypują doświadczeńszych już pytaniami: „Czy to się odrazu szybko biegnie? — A jakie jest tempo? A jaki może być czas"? itd. itd... Sama trasa doskonale wybrana. Niezbyt długa, jak do biegu na przełaj (1500 m.), ale bo też biegają tylko młodzi. Od startu na boisku K. S. Cracovii, której sekcja lekkoatletyczna tak serdecznie i szczerze pomagała młodszej siostrzycy naszego Koła Sportowego w organizowaniu owej imprezy, przed trybunami trasa biegu prowadzi przez oparkanienie samego boiska, obok kortów tenisowych przez główne wejście, wokół całego boiska — starego i nowego na którym ma stanąć wielki stadjon, — do wejścia do parku Dr. Jordana i jezdnią wzdłuż deptaku (Alei 3 maja) do początku tejże. Tu meta. Cudowna pogoda jakby specjalnie przez św. Annę dla swoich pupilków zamówiona. W szatni chwile najbardziej denerwujące: badanie lekarskie, ubieranie się pogwarki i — nowość nie dla jednego — „na start". Ale 30 tylko zawodników oczekuje na starcie. Starter, p. Pobóg, objaśnia jeszcze raz trasę. Za chwilę komenda, strzał i cała gromada zawodników rusza z miejsca ostrem tempem. Na czoło wysuwa się odrazu podpisany, pierwszy przesadza oparkanienie i prowadzi już stale w ostrem tempie. Każdy jednak stara się go dojść, tak, że niewiele prowadzi. Dopiero na finiszu odsuwa się od reszty zawodników, pierwszy przerywając taśmę w czasie 5:11:6. Drugi przyszedł nadspodziewanie Władysław Błachut, kl. VI a, w czasie 5:20 a trzeci dopiero jeden z najgroźniejszych rywali zwycięzcy, Józef Kirschenbaum, kl. VIII 5:30:6, dalej idą: Chorabik, Bielecki, Michalski, Mohyła, Sierz, Bielak i inni. Drużynowo pierwsze miejsce zajęła I drużyna kl. VIII (Lubaczewski, Kirschenbaum, Michalski) 10 punktów, drugie miejsce drużyna kl. VI b (Bielecki, Grzywa, Kramarski) 31 p., trzecie II drużyna kl. VIII (Mohyła, Epstein, Korman) 31 p. Dopiero dnia 7 kwietnia br. odbyła się uroczystość rozdania nagród. Na obszernym dziedzińcu gimnazjalnym zebrała się cała młodzież zakładu wraz z gronem nauczycielskim. Orkiestra gimnazjalna powitała zwycięsców a nowy dyrektor zakładu, p. Zachemski, który tak gorliwie zajmuje się sportem, w gorących słowach podniósł znaczenie sportu dla młodzieży. Następnie rozdał zwycięscom nagrody: 3-em pierwszym pamiątkowe srebrne żetony wraz z dyplomami, a następnym 7-miu dyplomy. Jeśli w Polsce będzie więcej takich dyrektorów wychowawców, jak p. dyr. Zachemski oraz takich wytrawnych kierowników wychowania fizyczno-sportowego, jak prof. Fidziński (znany zresztą działacz na niwie krakowskiego sportu) — można być spokojnym o rozwój fizyczny naszej młodzieży szkolnej a z nią i całego sportu polskiego. Jeszcze pożegnalne dźwięki orkiestry, okrzyk tysiąca młodych piersi na cześć zwycięsców i owa pierwsza w Polsce, a tak częsta za granicą, sportowa uroczystość młodzieży zakończyła się, pozostawiając u uczestników niezatarte wrażenie, a tych, którzy teraz nie współzawodniczyli tak rozentuzjazmowała dla sprawy sportu, że wszyscy chcą biegać i domagają się jeszcze jednego takiego biegu. Nikt z nas nie spodziewał się nawet żeby taki bieg skromny, tyle boskich następstw pozostawił. Ale to zasługa organizatora biegu, p. prof. Fidzińskiego, niezmordowanego pracownika nad wyrobieniem u młodzieży zamiłowania do ruchu na świeżem powietrzu i wogóle sportu.

Lubaczewski Marjan



Znakomity Ritola, jedyny poważny rywal Nurmiego, mieszka obecnie stale w Ameryce. Na obrazie powyższym widzimy go, jak kształci w lekkiej atletyce młodzież, jednego z gimnazjów nowojorskich.

Wipro



Przygotowanie do zawodów cricketowych w szkołach londyńskich.

Sport & General



Pogoń (Lwów)—Pogoń (Wilno) 3:1. Batsch i Nowak, bramkarz wileński w podskoku do piłki.
Plutter

NA MARGINESIE AKTUALNOŚCI.

BIEG SZTAFETOWY WARSZAWA-ŁÓDŹ.

Ministerjum Wyznań Relig. i O. P. organizuje d. 3 maja br. wielkie popisy sportowe w Warszawie, Toruniu i innych miastach Rzeczypospolitej. Między innemi odbędzie się bieg sztafetowy Warszawa—Łódź przy udziale drużyn cywilnych WOZLA. i łódzkiego okręgowego związku lekko-atletycznego oraz drużyn wojskowych D. O. K. Warszawa, szkoły podchorążych i D. O. K. Łódź. Trasa biegu będzie podzielona na 40 etapów po 3 km. każdy. Bieg ten odbywać się będzie co roku ku uczczeniu święta 3 maja, o nagrodę wędrowną min. W. R. i O. P. Na czele komisji organizującej rzeczony bieg stoi inż. Znajdowski.

Pomysł urozmaicenia świąt narodowych zawodami sportowymi uważam za bardzo szczęśliwy. Pochody i demonstracje już dawno krytykowano, jako formę bez treści, jako niepotrzebne tylko męczenie dzieciaków szkolnych, maszerujących przez pół dnia w pochodach i biorących udział w demonstracjach, które niczego nie demonstrują. Sport, jako wyraz radości narodu, jest w naszych stosunkach nowością. Inicjatorzy spodziewają się jednak, że ludność prędko przyzwyczai się do nowego obchodzenia świąt narodowych, a my dodamy i do... sportu.

WYŚCIG AUTOMOBILOWY.

W dn. 10 maja odbędą się na szosie prostej pomiędzy Serockiem a Wyszkowem wyścigi automobilowe na dystansie 20 km. Wyścig odbędzie się w kierunku od Wierzbicy do Wyszkowa; start ruchomy z rozbiegiem do dwóch kilometrów, tuż za mostem na Bugu. Dojazd dla współzawodników od strony Serocka, dla publiczności od strony Wyszkowa. Zapisy przyjmuje sekretarjat komisji sportowej A. P. (Warszawa, Ossolińskich 6, od 10—15 codziennie) zajmujący się organizacją wyścigów.

SZERMIERKA.

Na turnieju szermierczym D. O. K. IV w Łodzi I-sze miejsce i puhar wędrowny po raz drugi zdobył warszawianin inż. mjr. Nussbaum z of. szk. inż.

LOSY AGRYKOLI.

Jak wiadomo Park Sobieskiego został oddany M. W. R. i O. P., który jednak nie chce Parkiem administrować, lecz poddzierżawić go P. K. I. O. Pertraktacje jednak o dzierżawę parku Sobieskiego między ministerjum W. R. i O. P. a polskim komitetem igrzysk olimpijskich rozbijają się o termin dzierżawy i zwrot kosztów inwestycyjnych, które po upływie terminu dzierżawy przypadłyby komitetowi. Inwestycje te wyniosłyby w ciągu lat 5-ciu około 100.000 zł. O ileby natomiast ministerjum zgodziło się na oddanie w dzierżawę rzeczonego parku na termin od 10 do 15 lat, poczynione w parku inwestycje zostałyby własnością ministerjum — bez odszkodowania.



Cracovia—III Ker. Budapest 2:2. Neuhaus broni atakowany przez Chruścińskiego.
Fot. Periy

ROZWIĄZANIE SEKCJI FOOTBALOWEJ W. T. C.

Rozwiązanie sekcji footbalowej WTC. ma narazie ten skutek, że żaden z zawodników nie jest zwolniony i nie może, bez wiadomości WTC. zapisywać się do innych klubów na członka.

Prawdziwy przebieg tej sprawy był następujący: Na walnem zebraniu Warsz. Tow. Cyklistów w dn.



Pogoń—Pogoń (Wilno) 3:1. Batsch przebija się w 6-tej min. i strzela pierwszą bramkę.
Fot. Periy

4 bm., na wniosek p. Fr. Szymczyka, który argumentował wniosek 21 członków T-wa. za zniesieniem sekcji piłki nożnej, postanowiono stworzyć przy Towarzystwie autonomiczną sekcję piłki nożnej, której pozostawiło T-wo możność trenowania się na terenach T-wa na Dynasach. T-wo, które już z racji swych założeń, kładzie główny nacisk na sport kolarski, nie pragnie bynajmniej utrudniać swym członkom pielęgnowania innych sportów, jak piłka nożna i t. p. Termin zlikwidowania dawnej sekcji 5 czerwca br. Nowa sekcja pod nową nazwą może liczyć na pomoc WTC.

Znaczy to, że WTC. nie chce prowadzić footbalu na swój rachunek. Wyłoniła się jednak ciekawa kwestja prawnicza: czem będzie nowy klub, składający się z dotychczasowych graczy WTC. Nowy ten klub będzie miał inny statut i inną nazwą. Nie będzie to ta sama osoba prawna wobec władzy, zatwierdzającej jej statut. Czy jednak i wobec PZPN.?. Kwestja to ważna, gdyż przesądziłoby to o kwestji należenia do pierwszej klasy dawnej sekcji footbalowej WTC. Sądzę jednak, że wobec PZPN. klub utrzyma się w wszystkich dawnych prawach, a to z uwagi na:

1) Nowy klub nie może być uważany za secesję z macierzystego, gdyż WTC. nie zamierza organizować nowej sekcji footbalowej,

2) Sekcja została rozwiązaną wbrew swej woli, więc niesłusznem byłoby karanie jej odebraniem zajmowanego stanowiska w hierarchji sportowej.

3) Z uwagi na przytoczone okoliczności PZPN. winien przyjąć fikcję, że klub nowy zmienił tylko nazwę.

ROCZNIK SPORTOWY Z. Z.

Druk I Rocznika Sportowego, wydanego przez ZZ., a opracowanego przez dr. Mieczysława Orłowicza, dobiega końca, a w pierwszych dniach maja należy się spodziewać pojawienia Rocznika w księgarniach. Materjał podzielony na 6 części okazał się tak obszernym, że Rocznik zawierać będzie przeszło 200 stron druku petitem. Zdobić go będzie około 100 ilustracji.



Cracovia—III Ker. 2:2. Chruściński strzela po centrze Kubińskiego pierwszą bramkę.
Fot. Periy



Cracovia—III. Ker. 2:5. Obrona Węgrów udaremnia przebój Kałuży.
Fot. Periy





Sceny z biegu na przełaj o mistrzostwo KOZLA. Kraków 19. IV. 1) Start. 2) Na półmetku (prowadzi zwycięzca Baran). 3. Skocz z A. Z. S. na finishu.

PRZED KONGRESEM PRASKIM.

Polski Kom. Igrz. Olimp. wezwany przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski uchwalił odpowiedzieć na zapytania w sprawie amatorstwa. Stanowisko P. K. I. O. w wielu punktach nie budzi zastrzeżeń. Zadecydowano, że zawodowiec jednej gałęzi sportu, nie może być amatorem w innych gałęziach; na spotkania amatora z zawodowcem winien amator mieć zezwolenie swego związku; profesjonalizmu nie trzeba zwalczać, ale i niepopierać: związki amatorskie nie mają organizować związków zawodowych; między instruktorem a zawodowcem nie robi się różnicy i to we wszystkich gałęziach sportu; instruktor nie może być amatorem w innej gałęzi sportu, każdy jednak zawodowiec może po pewnym określonym przez najwyższą sportową instytucję w danym kraju czasie odzyskać prawa amatora; rekompensatę za stracony zarobek może otrzymać pracodawca zawodnika za czas brania udziału w zawodach; gwarancją amatorstwa zawodników w stosunku do Narodowych komitetów olimpijskich jest deklaracja zawodnika: kontrolę amatorstwa spełniałyby komisje narodowe,



Przebój Janka Lotha, wstrzymany przez Tandlera.
Fot. Weinthal

zawodowości. Walne zebrania klubów debatowały nad temi zagadnieniami, poczem zapadała uchwała (w najlepszym razie kwalifikowana większością), że klub amatorski, któremu z punktu widzenia wychowania fizycznego młodego pokolenia, nie można odmówić pewnej misji społecznej, stawał się nagle warsztatem pracy dla zawodników. Dobrze było, jeżeli przeobrażony klub chciał jeszcze tolerować amatorskie drużyny. Czy tak być powinno? Sport zawodowy trzeba traktować jako zjawisko ekonomiczne. Istnieje w społeczeństwie potrzeba oglądania zawodów sportowych, więc zawsze znajdą się ludzie, którzy zechcą tej potrzebie uczynić zadość, bo się im to opłaci. Boksu zawodowego niema na razie w Polsce, bo jeszcze nie obudzono potrzeby oglądania tego sportu, czyli jeszcze się nie opłaca. Przez urządzanie widowisk sport zawodowy ma na celu zdobycie pieniędzy dla opłacenia zawodowców, sport amatorski dla rozszerzenia swej działalności, dla umożliwienia szerokim masom ćwiczeń fizycznych. Skąd zatem grupa zawodowców, potrzebujących pieniędzy przychodzić ma do gotowych boisk, urządzeń, inwentarza i t. p. i dlaczego sport amatorski ma swój





Polonia—Amatorzy (Wiedeń). 1) J. Loth i Gross bronią po rzucie z rogu. 2) Drużyna Amatorów. 3) Czajkowski likwiduje atak Hierländera i Cuttiego.
Fot. Weinthal

związek związków, a w obrocie międzynarodowym Międzynarodowy Komitet Olimpijski.

Stanowiska PKIO. będące wypadkową wielu sprzecznych z sobą opinji nie stanowi jednolitej całości. Nieodróżnianie nauczyciela sportu od płatnego zawodnika, zdaniem mojem, nie jest słusznem. Jeżeli PKIO. zajął stanowisko, ze sportu zawodowego nie należy popierać „ze względów etyczno-moralnych i wychowawczych", a nauczyciela sportu stawia na równi z innym zawodowcem, to znaczy, że i nauczycieli sportu nie należy popierać ze względów... wychowawczych. Jeżeli przyznanie instruktorowi prawa amatorstwa w innej dziedzinie sportu otwierałoby rzeczywiście pewną możność nadużyć, to rozwiązanie takie, że „instruktor ma prawa amatorskie w innej gałęzi sportu, o ile ten sport uprawia nie w tym samym klubie, w którym za pieniądze uczy" nie budziłoby już takich obaw. Zdaniem moim w interesie sportu należało nauczycielom dać raczej więcej przywilejów, niż pierwszemu lepszemu „amatorowi". Kategoryczne postanowienia względem instruktorów sportowych będą w miarę potrzeby naciągane z powodu „gumowej" rezolucji, powierzającej prawo przywracania amatorstwa „po upływie określonego przez najwyższą instytucję sportową kraju" tejże instytucji. „To jakby wilkowi owcę powierzono" mawiał Zagłoba. Cóż łatwiejszego, jak na 3 miesiące przed Olimpjadą dać n. p. najlepszym nauczycielom szermierki prawa amatorów?

W zapytaniach międzynarodowego kom. olimp. nie jest poruszoną sprawa samego wprowadzania profesjonalizmu. Jest to sprawa ważna. W Austrji, Czechach i na Węgrzech związki dawały same inicjatywę, by kluby deklarowały się za wprowadzeniem stan posiadania dobrowolnie zmniejszać? Chcą sobie n. p. zawodowi futbaliści brać pieniądze za grę, to niech się postarają o swoje boiska lub niech za wypożyczanie płacą. Na urządzanie boisk pracowały nieraz pokolenia: pochłonęły one subwencje rządowe, samorządowe a niejednokrotnie i dary osób prywatnych; nie wspominam już o ideowej pracy członków. Należy również zorjentować miarodajne czynniki w tym kierunku, by sport zawodowy nie korzystał z takich ulg, jak sport amatorski. Jeżeli sport zawodowy ma być „klapą bezpieczeństwa" dla amatorów, to represje ekonomiczne będą klapą na tą klapę. Sprawy te należy unormować, jak długo jeszcze związki amatorskie mają w tej sprawie coś do powiedzenia.

Dr. St. Mielech.



W. K. S. 3 p. p. Leg. „Trzeciak" Jarosław.



Częstochowski Klub Sportowy.



(4) Przekład z angielskiego.

Intelekt gra w grze zawodowej tę samą rolę co i w każdym innym zawodzie, a człowiek o tem wychowaniu i tem obejściu co pan, wybije się z pewnością w świecie piłkarskim na wysokie stanowisko. Tem bardziej przy tej nadzwyczajnej sławie, którą pan już sobie zdobył w Oksfordzie. Zanim miną pańskie lata czysto sportowe, zaofiarują panu stanowisko sekretarza albo kierownika klubu. Ile lat ma pan właściwie, panie Marr?

— Dwadzieścia dwa.

— W sam raz stosowny wiek, — rzekł stary internacjonał z zadowoleniem. Wiem, że jest pan kompletnie zdrów. Z innych kwalifikacji, które pan posiada, cenię pańską zdolność do strzału w obu nogach, pańską orjentację w grze i pańską pyszną technikę piłkarską. Im dłużej, tem lepiej będzie pan grał, pozatem ma pan coś bardzo sympatycznego w sposobie gry, co pana zrobi bezwątpienia bardzo popularnym u publiczności. Niech pan tego nie lekceważy. Popularność to dla piłkarza nieledwie pół wygranej. To też biorąc razem wszystko pod uwagę przepowiadam panu dużą przyszłość w piłkarstwie, pod warunkiem oczywiście, że będzie pan miał dosyć silnej woli, by unikać wszystkiego, czego każdy młody człowiek w interesie swego zdrowia strzec się winien.

— Otóż i wszystko, co panu miałem do powiedzenia i dziękuję panu za to, żeś mnie wysłuchał cierpliwie, panie Marr. A teraz niech się pan na mnie pogniewa albo nie,, nie mogę jednak cofnąć ani joty z tego, co powiedziałem.

Co rzekłszy, odrzucił Johnny Bell niedopałek cygara, oparł się wygodnie w fotelu i patrzył z zaciekawieniem na młodego człowieka, któremu, wedle swego przekonania, udzielił najlepszej rady, na jaką go stać było.

— Nie wiem doprawdy, co mam odpowiedzieć, mój Johnny — odparł Marr — ale nie jestem bynajmniej oburzony. Przeciwnie, jestem panu szczerze wdzięczny.

— Przepraszam na jedną chwileczkę, mister Marr— przerwał mu nagle stary internacjonał, zerwał się ze swego siedzenia jak sprężyna i pobiegł prędko za jakimś bardzo elegancko, choć z niezbyt wybrednym smakiem ubranym jegomościem o drwiąco-ironicznym wyrazie twarzy, który właśnie opuszczał lokal restauracji.

Marr patrzył na nich obu z zainteresowaniem.

Widział, jak Johnny Bell gościowi żywo coś tłumaczył wskazując przytem co raz w stronę stołu, przy którym on siedział. Ów nie okazywał zbytniej chęci, ale ulegając widocznie namowom Bella, zawrócił do stołu Marra.

— Panie Marr — rzekł stary internacjonał — przedstawiam panu pana Millingtona, kierownika Klubu Kensington. Pozwoliłem sobie powiedzieć mu, że byłby pan chętnie gotów grać w jego drużynie.

Słowom tym towarzyszyło spojrzenie, które mówiło wyraźnie: „Pozostaw tylko wszystko mnie. Ja wiem lepiej niż ty, co mam powiedzieć".

— Nieskończenie mi żal, mister Marr — cedził przybyły przez nos, — ale, jakkolwiek bardzo wdzięczny jestem panu za jego propozycję, nie wiem właściwie, w jaki sposób mógłbym z pańskich cennych usług skorzystać. Mamy tak duży wybór graczy najlepszej klasy, że ku memu największemu ubolewaniu...

— Niema najmniejszego powodu do ubolewania — odpowiedział Marr, tonem taksamo znudzonym, taksamo przez nos i z góry, jak tamten. — Mój przyjaciel Bell musiał mnie źle zrozumieć; powiedziałem mu tylko, że chciałbym grać w której z angielskich drużyn, ale o klubie Kensigton nie było mowy. Uważam mianowicie, że wasz atak nie gra dość precyzyjnie.

Cyniczny wyraz twarzy ustąpił po tej odpowiedzi miejsca wyrazowi niekłamanej wściekłości. Gwałtownie pożegnał się i zwrócił się do wyjścia.

— To zadecydowało, Johnny! — zawołał Ryszard Marr, gdy znowu znaleźli się sami. — Tak jest, chcę zostać zawodowcem, choćby poto tylko, aby temu zarozumialcowi dać nauczkę za jego obelgi. Nie gniewam się o to, że mnie nie chciał przyjąć, ale ton, w którym mi to powiedział, doprowadził mnie do pasji!

— Będzie z pana prawdziwy piłkarz! — rzekł stary internacjonał — zacierając ręce ze satysfakcją. — Tego właśnie animuszu potrzeba.

ROZDZIAŁ DRUGI.

Próba.

Wóz tramwajowy stanął. Młody człowiek z wielką torbą skórzaną, której używają zwykle piłkarze, rozglądał się, jakby szukając czegoś dookoła.

Szeroka, żużlem wysypana boczna aleja zwróciła jego uwagę na potężną amfiteatralną budowę, sterczącą po drugiej stronie ulicy. Serce patrzącego zabiło silniej na ten widok, poznał, że jest na miejscu przeznaczenia.

C. d. n.



Zawody za prowadzeniem motorów w Paryżu „Grand Prixe de Pâques" Linart mija Aertsa.
Meurisse





Gymkhana motorowa w londyńskim Cristal Palace. 1) Piłka nożna na motorach. 2) Podwójny skok na motorach z drewnianej odskoczni, przez rów z wodą.
Transatantic

Wydawnictwo i druk Drukarni Narodowej w Krakowie Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Wolska 19, Telefon 404, P.K.O. 405032 Redaktor odpowiedzialny Dr Wacław Wojakowski

Cena 50 groszy — kwartalnie 5 zł. — półrocznie 9 zł.